Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 8 (29). Grudziądz, sierpień 1926 r. Rok III.



STRAŻNICA BAŁTYCKA

Ilustrowane czasopismo społeczne, poświęcone idei obrony Państwa i przysposobienia wojskowego.

Abonament roczny 5,— zł. Cena numeru 50 gr.

Nr. 8. (29) **Grudziądz, sierpień 1926 r.** **Rok III.**

Prenumerata
roczna:
w kraju . . . . 5,— zł.
za granicą . . 1,50 dol.
kwartalna:
w kraju . . . . 1,50 zł.

Numer pojedyńczy
50 groszy.

Konto czekowe P. K. O.
Poznań Nr. 206 471.

Strażnica Bałtycka

Cena ogłoszeń:
1 strona . . . . 90 zł.
1/2 strony . . . . 50 „
1/4 „ . . . . 30 „
1/8 „ . . . . 20 „
1/16 „ . . . . 12 „

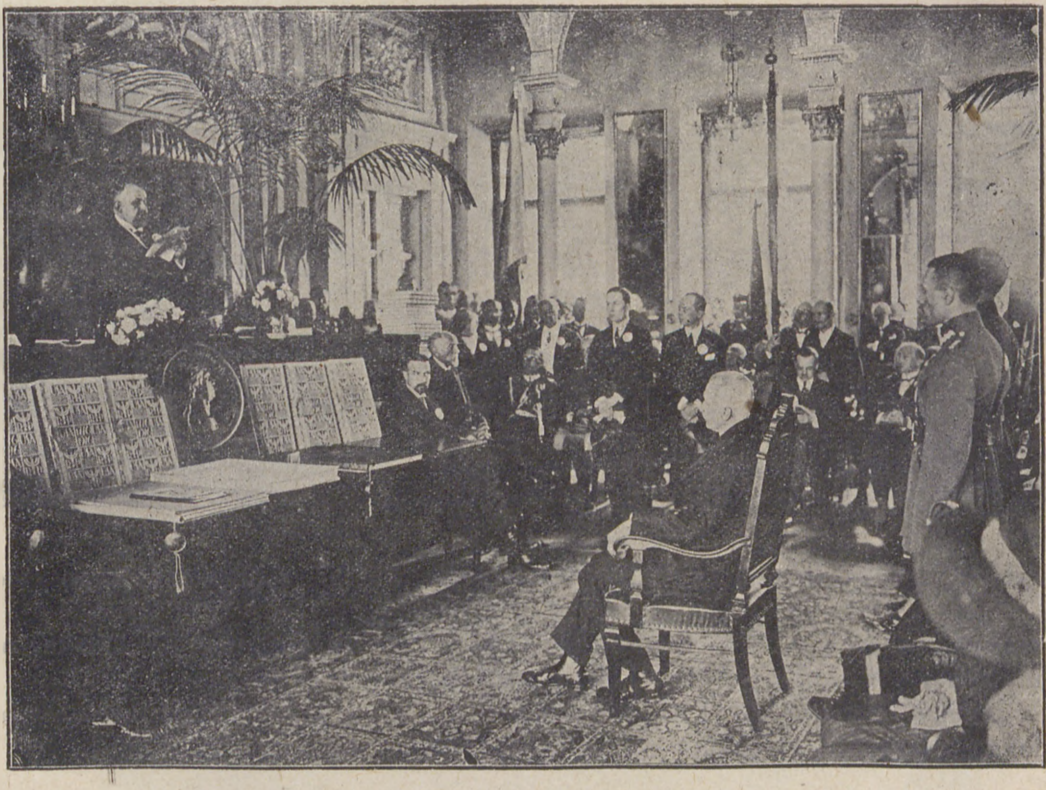
Ogłoszenia w tekście
100% drożej.

Centralny organ Powstańców i Wojaków i Oficerów Rezerwy na Pomorzu.

Wychodzi miesięcznie

Kierownik wydawnictwa i naczelny redaktor: Tadeusz Ziółkowski, Grudziądz.
Wydawca: Zarząd Okręgowy Tow. Powstańców i Wojaków w Grudziądzu.
Redakcja: ul. Ogrodowa nr. 18. Telefon nr. 371. Otwarta od godz. 17—18.
Administracja: ul. Ogrodowa nr. 15. Otwarta od godziny 8—12 i 15—18.

W 150-tą rocznicę niepodległości Stanów Zjednoczonych.



W Warszawie odbyła się w 150-tą rocznicę niepodległości Stanów Zjednoczonych akademja, w której wziął udział także Prezydent Mościcki (siedzi na krześle).
Prezes komitetu obchodu p. Kotnowski odczytuje adres wysłany z Polski do Ameryki.

Ze sportu.





Coraz szersze koła społeczeństwa zaczynają interesować się sportem, którego celem jest hartowanie ciała, woli i charakteru.

Zwłaszcza ci, których zawód przykuwa na wiele godzin dziennie do biurka, ochoczo dążą w wolnych chwilach na boisko, aby tam użyć ruchu, hartować mięśnie.

Przed kilkunastu dniami odbył się w Grudziądzu mecz w piłkę nożną artystów grudziądzkiego teatru miejskiego i prasy grudziądzkiej. Mecz zakończył się wynikiem 2:2.

Tow. Powstańców i Wojaków Żukowo Pow. Kartuski.



Zarząd i członkowie Towarzystwa.

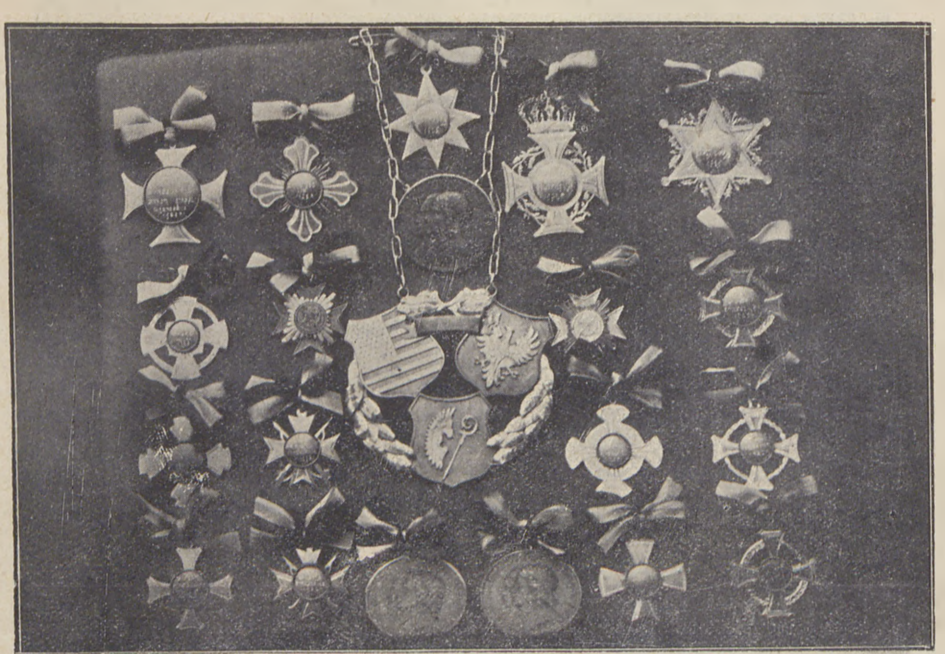


Zarząd Towarzystwa.

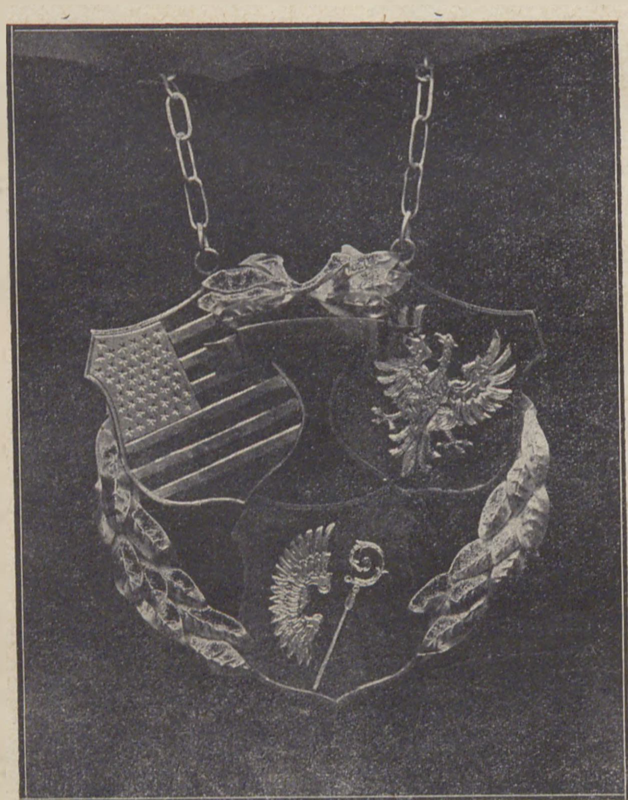


Orkiestra Towarzystwa.

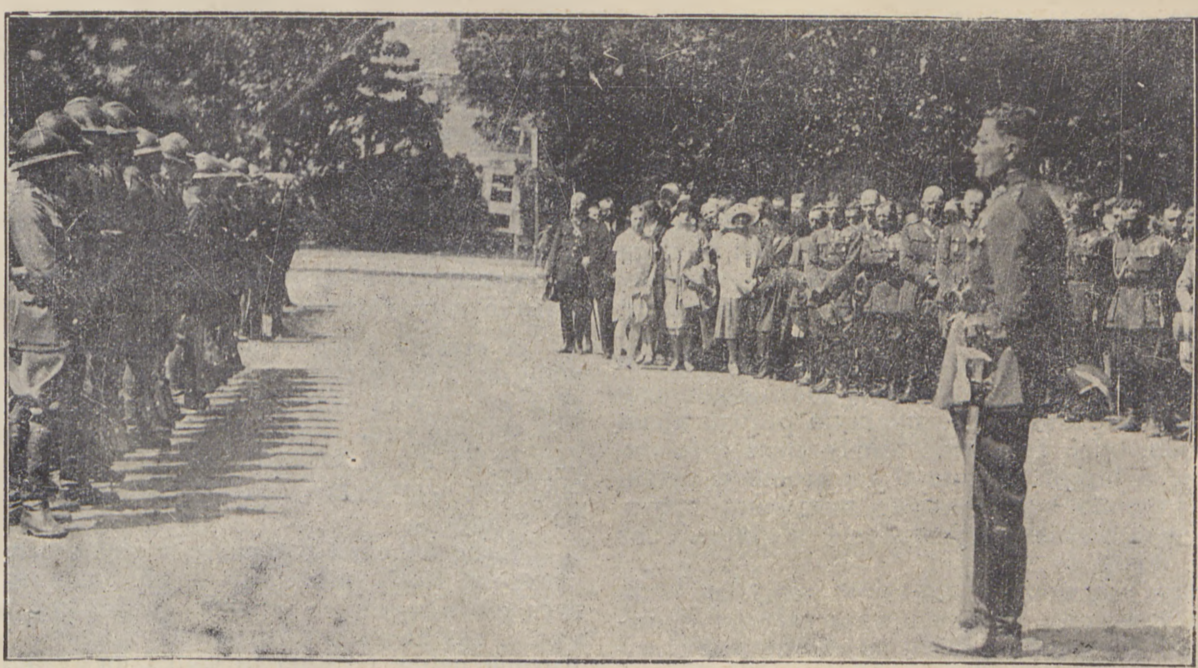
Z Bractwa Strzeleckiego w Wąbrzeźnie.



Odznaki wręczone w dniach 18 i 19 lipca w Wąbrzeźnie na święcie Bractwa Strzeleckiego. Odznaki wykonała znana firma Władysław Gerke w Wąbrzeźnie, która nie poraz pierwszy poszczycić się może pięknemi odznakami, wykonanemi gustownie, solidnie i fachowo. Firmę Władysław Gerke polecić można pod każdym względem.



Odznaka pamiątkowa z okazji 150 rocznicy Stanów Zjednoczonych Ameryki, ofiarowana przez Bractwo Strzeleckie w Wąbrzeźnie jako medal wędrowny. Odznakę projektował prof. Zygmunt Ziółkowski z Wąbrzeźna, wykonała zaś firma Władysław Gerke w Wąbrzeźnie.



Komendant Szkoły Podchorążych Chilewski, mianowany na miejsce pułkownika Paszkiewicza, przemawia do uczniów Szkoły Podchorążych z powodu ukończenia szkoły i promowania. Uczniowie szkoły przechodzą do pułków.



Łebcz, pow. Pucki. Zabawa ludowa „Scięcie kani“ (której dokładny opis znajduje się w dziale: Z życia Tow. Pow. i Woj. na Kaszubach p. t. Łebcz).

Cud nad Wisłą.

W dniu 15 sierpnia br. przypada szósta rocznica Cudu nad Wisłą. W dni tym naród nasz udowodnił, że zasługuje na byt wolny i w chwilach ciężkich umie zjednoczyć się we walce o przyrodzone prawa. Było to groźnem niebezpieczeństwem, kiedy nieprzyjaciel świętokradzką ręką sięgnął po stolicę naszą — Warszawę, godząc w podstawę bytu narodu i Jego Niepodległości, Armja nasza mocna duchem, a uzbrojona odwagą i patrjotyzmem stanęła tak, jak przed wiekami nieprzezwyciężonym murem przed zalewem hord barbarzyńców. –

Po wyprawie kijowskiej, którą dopiero historja bezstronnie osądzi, rozpoczęły się niepowodzenia, zakończone klęską, bo zupełnym prawie upadkiem wschodnich frontów. Młody nasz żołnierz, dzielny w natarciu, nie umiał się bronić w defenzywie. Pomimo bohaterskiego miejscami oporu, musiała armja polska wycofać się stopniowo, aż na linję Wisły.

Hordy czerwonych rabusiów stały u bram Warszawy, Lwowa, Płocka i wkraczały na Pomorze. Była to beznadziejność i najczarniejsza chwila w bycie Polski, po Jej zmartwychwstaniu.

Bolszewja posuwała się wciąż naprzód, agitując, gwałcąc, paląc, kradnąc, rżnąc. Reszta kraju podminowana agenturami bolszewickiemi czekała na zabór. Lejba Trocki przechwalał się w Białymstoku, że „podwieczorek zje w Warszawie".

Stał sie cud! Nie pytano o amunicję, mundury, buty. Kto uczciwy zgłosił się na ochotnika bronić Ojczyzny. Na wezwanie Józefa Hallera poszedł do szeregu stary i młody. Wszyscy naraz zrozumieli, że wróg nie jest silny siłą własną, lecz — słabością i rozerwaniem naszem. Nastąpiło zjednoczenie w duchu wszystkich stanów. Plan Naczelnego Dowództwa stał się ciałem i rozwinął się we wspaniałe zwycięstwo. Wróg liczył na nasze spodlenie, waśń wewnętrzną, dezorganizację w wojsku, obojętność dla Ojczyzny, na brak amunicji, której dowóz tamowały nam Czechy, Belgja, Gdańsk i Niemcy. Wszystko przewidział, wszystkiemu zapobiegł, o wszystkiem pomyślał, lecz przeoczył rzecz pozornie błahą, drobną jak ziarnko gorczyczne.

A myśmy z tego ziarnka rozbudzili w sobie wolę do zwycięstwa, wiarę w tryumf i druzgocącą moc. Nad Wisłą w dniu Matki Boskiej Zielnej stał się cud. Zdawało się, że to Wisła sama dźwignęła się z brzegów odedna, podniosła niebotyczną ścianę wód i wraz z armją naszą runęła na wroga.

Wróg uchodził panicznie w głąb niezmiernych obszarów Rosji, gdzie car — głód panuje, a caryca czerezwyczajka rządzi. Broniliśmy nietylko siebie, zastawialiśmy sobą od zagłady nietylko Europę jedną, bo była to walka na życie i śmierć o pokój dla wszystkich ludów ziemi.

Dzisiaj — kiedy zbiorowy wysiłek narodu został uwieńczony świetnem zwycięstwem wojsk polskich, a wróg rozbity, należy pamiętać o sposobach, jakiemi zwalczano go w chwilach groźnego niebezpieczeństwa, albowiem niebezpieczeństwo ze strony naszych wrogów trwa ciągle. Pamiętajmy przedewszystkiem my Powstańcy i Wojacy, którzy byliśmy świadkami Cudu nad Wisłą, że w jedności siła oraz, że wspólna moc, zdoła nas ocalić. Uczmy się i czuwajmy! —

ST. PIWOWARCZYK, ppłk. rez.

Niemcy Ameryce na jubileusz.

Przyczynek do kultury niemieckiej XVIII w. (w związku z kwestją kultury polskiej i niemieckiej).

W roku pierwszym i numerze pierwszym „Strażnicy Bałtyckiej" zacząłem drukować artykuły na temat: „Czy kultura polska zależna była od niemieckiej", w roku drugim, numerze szóstym, umieściłem ciąg dalszy, w roku 3-cim, numerze pierwszym posunąłem się do „Germanji" Tacyta, rzekomego „pierwszego pomnika kultury niemieckiej", gdzie przodkowie Niemców w czasie pokoju, nic nie robią, tylko jedzą i piją lub śpią i to najdzielniejsi, gospodarstwem zajmują się kobiety, dzieci i starcy (rozdział 15 Germanji) i mieszkają w nędznych lepiankach lub dołach, pokrytych gnojem (r. 16); pijaństwo trwa całe noce wśród bitek sporów i ran, nieraz śmiertelnych (r. 22.). Namiętnie oddają się grze w kości, ryzykując wolność własną po trzeźwemu nawet (r. 24). Tu przerwałem tok historyczny na chwilę, by dać przyczynek tylko w numerze 4-tym roku 3-go pod tytułem „Ex oriente lux" i teraz, nie mając czasu na zachowanie ciągłości, chcę dać przyczynek do kultury Niemiec w 18 wieku, w którym my — Polacy tracimy wolność i państwo na lat 150 blisko.

Było to w czasie, kiedyśmy ginęli na zbytek wolności, kiedy Ameryka toczyła wojnę o niepodległość, nawet przy pomocy naszych wielkich synów: Kościuszki i Puławskiego. Cóż wtedy działo się w Niemczech? Ameryka tego roku obchodzi 150-letnią rocznicę walk o swą wolność, wspomina Polskę, która jej najdzielniejszych bohaterów na pomoc posłała. Co zrobili dla niej Niemcy?

Książęta niemieccy sprzedawali Anglikom, wrogom Ameryki, swych poddanych, do walki przeciw Ameryce i zasilali swoje kasy, wyczerpane lekkomyślnym przepychem, zbytkiem, pokaźną gotówką. Największym handlarzem dusz był wówczas landgraf kasselski Fryderyk II. Przemocą ujętych (czasem zwerbowanych) ludzi traktowali owi handlarze żywym towarem jako zbrodniarzy (opisuje nam to poeta niemiecki Johann Gottfried Seume w swoich (Memorien) pamiętnikach). Tak też i jego

schwytano idącego drogą, pędzono jak więźnia i osadzono w twierdzy Ziegenhain. Znalazł on tam wielu towarzyszy, schwytanych zdradą lub przemocą.

Świadectwo wstąpienia na uniwersytet odebrano Seume'mu i podarto. Był tam student z Jeny, kupiec z Wiednia, szmuklerz z Hanoweru, urzędnik pocztowy, mnich, wójt, pruski wachmistrz, pensjonowany major i różnego rodzaju ludzie. Jak się Seumemu i towarzyszom powodziło, kiedyindziej opowiem. Teraz wrócę do innych dowodów, czysto niemieckich na ówczesne „świetne“ stosunki w Niemczech i tak. Wiadomo, czytelnikom literatury niemieckiej, że Fryderyk Schiller w tragedji „Intryga i miłość“ (Cabale und Liebe) ponuremi barwami napiętnował 1784 ten haniebny handel ludźmi, którego się wówczas książęta niemieccy wcale nie wstydzili. Oto co czytamy w scenie 2 aktu II-go. Na zapytanie lady Nilfort, ile kosztują brylanty, przez księcia jej ofiarowane, a właśnie z Wenecji przywiezione, odpowiada sługa pokojowy: „Brylanty nie kosztują księcia ani szeląga...... Wczoraj 7000 krajowej młodzieży musiało jechać do Ameryki; tych 7000 zapłaciło wszystko“ (ocierając łzy, strasznym głosem, drżąc na całem ciele)“. „Kiejnoty, jak te oto — dwóch synów mam ja między niemi“. (Strasznie się śmiejąc na uwagę lady, że przecież nikogo zapewne nie zmuszono). „O Boże! — nie, sami ochotnicy! Kilku z nich wprawdzie przed frontem pytało pułkownika, jak drogo sprzedaje jeden zaprząg ludzi. Ale łaskawy pan nasz kazał wszystkim pułkom wyruszyć na paradę i gawronów rozstrzelać. Słyszeliśmy huk strzałów i widzieliśmy, jak mózg ich obryzgał bruk, a wojsko krzyczało: Hejże do Ameryki! .... Tak łaskawa pani! — Czemu właśnie w tej chwili, gdy do odjazdu uderzono w bębny, musiałaś wyjechać z księciem, aby wziąć udział w obławie na niedźwiedzie? Nie powinnaś była przecież opuszczać wspaniałego widoku, bo ujrzałabyś, jak nam zwiastowały grzmiące bębny, że już czas; ujrzałabyś, jak sieroty, jęcząc, goniły za ojcem, jak matka, szalejąc z bólu — biegła, by niemowlę od piersi wbić na ostrze bagnetu, jak szabli cięciami odrywano narzeczoną od narzeczonego i jak my starcy o siwych włosach stali w rozpaczy i rzucali odjeżdżającym szczudła drewniane na drogę do nowego świata; a pośród tego grzmiał łoskot bębnów, żeby Bóg nie słyszał modłów naszych“.

To samo, co Schiller, uczynił poeta Daniel Schubert w swym wierszu p. t. „Caplied“ z r. 1787.

Powyższa scena i ten wiersz to nie poetyczne zmyślenie lub przesada poetycka, przeciwnie, rzeczywistość jeszcze we wstrętniejszych przedstawia się barwach. Książęta niemieccy wyzyskiwali swą władzę zwierzchniczą, tworząc sobie z handlu żywem ciałem swoich poddanych główne źródło dochodu, aby prowadzić życie rozwiozłe, zbytkowne, budować zamki, zakładać parki, urządzać polowania, dawać bale i maskarady, podczs gdy biedni żołnierze głód cierpieli lub marnie ginęli na pobojowisku lub z chorób.

Karol Biedermann podaje dokładne daty co do liczby sprzedanych do Ameryki Niemców.

tabelka

			procent ludności całej	za talarów	stracił w ludz.
Książe Brunświku	5.723	ludzi	3.45	5.250.000	3.015
Landgraf Hessen Kassel	16.992	„	4.55	20.718.000	6.500
Ks. Hassau	2.442	„	3.99	3.802.000	9.81
Mgrb. Ansbachu	1.644	„	0.19	980.000	421
Ks. Waldeku	1.225	„	1.15	1.977.000	720
Ks. Anhalt-Zerbst	1.160	„	5.05	763.000	176

Za głowę płaciła Anglja 100, 120, 150 talarów. Oprócz tego otrzymali książęta ci, co na rzeź sprzedawali swych poddanych, pewne wynagrodzenie za zabitych i pokaleczonych. Stąd pragnęli, by jak najwięcej zabito. Hrabia Szaumburg pisze stąd 8. 11. 1777. do dowódcy swych wojsk Hesko-Kasselskich: „Cieszy mnie to, że pod Trenton z 1950 Hessów zabito 1650.... Powiedz Pan majorowi Mindorfowi, że jestem nadzwyczaj niezadowolony, ponieważ ocalił 300 ludzi. Tak pisze książe niemiecki, bo mniejsza liczba zabitych uszczuplała jego niecne dochody. Cyniczniej wyrażać się niepodobna.

Stosunki ówczesne książąt niemieckich do poddanych omawia wyczerpująco Buchner w dziełku p. t. „Seume, Ein Lebensbild. Lahr. Moritz Schaumberg str. 36 i na str. 88.

I miasta stały z książętami w kartelu co do tego handlu, porównaj Memorien, Seumego.

Teraz, co powiedzą Niemcy Ameryce na dzisiejszy jubileusz 150-letniej walki o wolność?

Nie odrodzili się Hunny z nad Marny!

Święty Kazimierz

Królewicz Polski.

Jako drugi syn króla Kazimierza IV Jagiellończyka i Elżbiety, córki cesarza Albrechta, urodził się św. Kazimierz w roku 1458, który odznaczał się pobożnością, cnotami i wiódł żywot tak świętobliwy, że po śmierci Kościół uznał go za świętego.

Wychowany w duchu pobożności przez matkę, od dziecka służył wiernie Bogu, oddając się gorliwie modlitwie i rozmyślaniu. Gdy Czesi i Węgrzy chcieli mu oddać koronę królewską, liczył św. Kazimierz lat trzynaście. Tej wielkiej godności zrzekł się jednakże, gdyż przekonał się, że objęcie tronu wywołałoby zamieszki i walkę w kraju. Celem jego było usiłowanie uświęcenia duszy i ścisłe zjednoczenie się z Bogiem. Znany był w Polsce jako obrońca wdów i sierot, jako opiekun ubogich i opuszczonych. Dla innych pelen miłości i wyrozumiałości, dla siebie był surowy, umartwiając ciało i nosząc pod książęcemi szatami włosiennicę. Zobowiązawszy się z młodości

ślubem do zachowania czystości serca i ciała, strzegł przez całe życie swego dziewictwa. Zmarł dnia 4 marca 1484, licząc 25 lat.

Św. Kazimierz, ozdoba Polski za życia, po śmierci stał się Patronem narodu. Historycy przemożnemu wstawiennictwu Świętego przypisują kilkakrotne wybawienie Ojczyzny z groźnych niebezpieczeństw.

W roku 1518 zjednał św. Kazimierz sławne zwycięstwo nad Moskwą nielicznemu wojsku polskiemu pod Połockiem, gdzie w białej szacie był widziany św. Patron, wskazujący przeprawę przez rzekę Dźwinę słowy: „Tędy za mną idźcie“. Na ten rozkaz wodzowie i wojsko rzucili się w bystro płynącą rzekę i przeszli szczęśliwie na drugi brzeg. W tej chwili znikł z ich oczu młodzieniec. Zdumieni z radością wszyscy wołali: Kazimierz, Kazimierz! i padając na kolana o pomoc w ciężkiej walce błagali. Nie zawiodła ich nadzieja. Pod Połockiem wstępnym bojem rozproszyli nieprzyjaciela a miasto uwolnili od oblężenia. W roku następnym Moskwa mszcząc się za doznaną porażkę bez wypowiedzenia wojny hordami swemi zalała całą Litwę, niosąc wszędzie śmierć i pożogę. Znowu rodakom św. Kazimierz przybywa w pomoc. Dwa tysiące żołnierza postanowiło rzucić się na 60 tysięcy wojska nieprzyjacielskiego. W chwili uderzenia na zastępy wrogów ujrzeli w powietrzu Kazimierza w śnieżnej szacie, jak go widziano przed rokiem, zachęcającego ich do mężnej walki. Niebiańskim widzeniem pocieszeni, z taką siłą rzucili się na nieprzyjaciół, że hufce moskiewskie przerażone, w popłochu zaczęły uciekać, utraciwszy wielką liczbę żołnierzy, przyczem zwycięzcy ani jednego nie stracili.

W roku 1654 ukazał się św. Kazimierz, czytami u Bolandystów, dwa razy w Połocku Szeremietjewowi, wodzowi moskiewskiemu i ostro go zgromiwszy od spustoszenia kraju odstraszył i odwiódł, a gdy żołnierze jego ustawili konie w kościele pod wezwaniem jego istniejącym, nad Dźwiną, zjawił się znów Święty. a wypędziwszy konie i straż odprawił ich do Szeremetjewa polecając mu oznajmić: Bóg zagniewany za grzechy narodu naszego pozwoli się nareszcie przebłagać, a wy zostaniecie wypędzeni i oprzecie sie dopiero za Wołgą.

Jan Karol Chodkiewicz, hetmam litewski, zwycięstwo swe nad Szwedami potężnej opiece św. Kazimierza przypisuje; poleciwszy się specjalnie przed wyprawą Świętemu, z jego grobu wziął szablę pobłogosławioną przez biskupa Benedykta Wojnę.

W tym roku upływa 404 lat od chwili, gdy Stolica Apostolska wyniosła naszego królewicza na ołtarzu. W uroczysty sposób stwierdziła, że w chwili śmierci św. Kazimierz ziemską koronę zamienił na niebieską i poszedł do Boga orędować za nami. Słuszna, by wszystkich oczy zwróciły się ku starej Jagiellonów stolicy, gdzie spoczywają zwłoki Świętego, by wszystkich serca podniosły się ku niebu i słały tam gorące modły o pomyślność dla Ojczyzny, jak to przed 150 laty wzywał Polaków świętobliwy O. Florian Jaroszewiez: „Niechaj dobrotliwy Bóg w teraźniejszych czasach wejży miłosiernym okiem na miłą Ojczyznę naszą, otoczoną zewsząd nieprzyjaciołmi narodu naszego i wiary naszej katolickiej — wzywamy o to doznanej nieraz przyczyny św. Kazimierza, abyśmy przy niej ocaleni, mogli w późne wieki chwalić Boga zastępów“.

Ciało św. Kazimierza spoczywa w kościele katedralnym w Wilnie w osobnej kaplicy, a Litwini czczą go jako swego patrona. —

TAD. Z-SKI.

Nasze kościoły.

Linowo Królewskie.

W moich poprzednich artykułach opisałem kościoły w Grucie, Dąbrówce Królewskiej, Szembruku, Szynwałdzie, Świętem, Okoninie, Mokrem i Polskich Łopatkach. Dzisiaj poświęcę kilka słów również kościołom powiatu grudziądzkiego.

Na wschód od stacji kolejowej Linowo (na szlaku Grudziądz-Jabłonowo), oddalona o 3.5 km. miejscowość Linowo Królewskie liczy 500 mieszkańców, z których większą część stanowią polacy. Najcenniejszym zabytkiem jest kościół parafjalny, będący jednym z najstarszych kościołów diecezji chełmińskiej. Kościół stoi na wzgórzu. Zbudowany został w 1292 r. z kamieni polnych. W czasie wojny 1414 r. został spalony, a w 1592 roku uległ kościół przebudowie. Wnętrze długości 22,5 m. jest jednonawowe prostokątne, sufit drewniany. Kościół był pierwotnie obronny i posiadał tylko cztery małe okienka od strony połudn. Dolna część ciężkiej, niskiej wieży jest również z kamieni, górna zaś z cegły. Wieżę dobudowano kosztem Jana Dąbrowskiego, starosty radzyńskiego. Dzwon „Sancta Maria“ pochodzi z 1489 r. Jeden z ołtarzy barokowych z pocz. XVIII. w pochodzi z kościoła Franciszkanów w Chełmnie. W skarbcu znajduje się kilka starych haftów i haftowane złotem i srebrem antepedjum. Rzeźba Matki Boskiej, ozdobiona sukienką kutą ze srebra gdańskiej roboty z XVII w. jest cennym zabytkiem kościoła w Linowie Królewskiem.

Kościół w Linowie jest pod wezwaniem: S. Michaelis Arch. Proboszczem jest ks. Jan Bruski ur. dnia 23. I. 1883 r. w Łęku pow. chojnicki; instytuowany dnia 25-go marca 1925 roku.

Prócz Linowa Królewskiego należą do parafji miejscowości: Buk, Linówko, Rychnowo, Świecie Folwark i Świecie Wieś.

Rywałd Królewski.

Miejscowość Rywałd Królewski położona jest 4 km. od stacji kolejowej Linowo w kierunku zachodnim. Liczba mieszkańców wynosi 250. Większość stanowią obecnie polacy. Kościół parafjalny w Rywałdzie Królewskim okazały barokowy, fundacji wojewody Piotra Czapskiego zbudowany został w latach 1710—1734. Wdowa po fundatorze

dobudowała do kościoła klasztor, który 14. lutego 1748 r. za pozwoleniem biskupa Łęskiego oddano zakonowi Kapucynów. Klasztor istniał do 1823 r. Obecnie służy budynek klasztorny na dom księży-demerytów, którego prefektem jest zarazem proboszcz rywałdzki. Dawniejszą siedzibą parafji było Bursztynowo, gdzie znajdował się kościół drewniany z 1621 r. Po jego rozebraniu w 1817 r. przeniesiono siedzibę parafji dnia 23-go kwietnia 1817 r. do Rywałdu Królewskiego. Miejsce na którem stał dawniej kościół w Bursztynowie służy obecnie na cmentarz. Dwie zdobiące kościół w Rywałdzie wieże rozebrali w 1748 roku Kapucyni, stosownie do zwyczajów swego zakonu i zbudowali małą więżyczkę nad zakrystją z jednym dzwonem. W 1894 r. poddano kościół gruntownej restauracji. Ołtarze i urządzenie barokowe i rokokowe. Jeden z dzwonów odlewał Jan Mańszczyński w 1593 r. Obrazy na suficie przedstawiają wypędzenie z raju, Narodzenie i Wniebowzięcie M. B., nad gzemsem Tajemnica Różańca św., nad tęczą Ukrzyżowanie. Przed wojną światową w boczne ołtarze wstawiono obrazy Serca Jezusowego, św. Franciszka i św. Józefa. Wnętrze jest jednonawowe z kaplicami po bokach. Za wielkim ołtarzem jest dawny chór zakonny. Sławą cudowności cieszy się rzeźba Matki Boskiej znajdująca się w kościele rywałdzkim.

Kościół w Rywałdzie Królewskim jest pod wezwaniem: S. Sebastjani. Proboszczem jest ks. Cyryl Metody Karczyński, ur. dnia 1. 7. 1884 r. w Pelplinie; instytuowany dnia 1. 3. 1921 r.

Do parafji rywałdzkiej należą miejscowości: Alteroda, Rywałd Królewski, Rywałd Szlachecki, Białobłoty, Blizno, Blizinko, Bursztynowo, Kitnówko i Nowymłyn Szlachecki.

Rogóźno Wieś.

Jedną z największych miejscowości powiatu grudziądzkiego jest Rogóźno Wieś, licząca 1000 mieszkańców, wyłącznie polaków. Jest to zamożna gburska wieś, położona na szlaku Grudziądz —Gardeja. Najcenniejszym zabytkiem jest kościół parafjalny, pochodzący z końca XIII. wieku, gotyk z kamieni polnych z niską czworoboczną wieżą od zachodu, którą dobudowano podobno z materjału pochodzącego z dawnego zamku w Rogóźnie. W pierwszej wojnie szwedzkiej 1628 r. spalono kościół, a w drugiej wojnie szwedzkiej około 1556 r. ponownie zrabowano i zburzono. Odrestaurowany został w XVIII i XIX wieku. Urządzenie jest barokowe. W 1909 roku zostało wnętrze stylowo odnowione. Z tego czasu pochodzi neobarokowy wielki ołtarz, ambona, organy oraz malowidła na sklepieniu. W skarbcu jest wiele starych haftów, a wśród nich bogato haftowany ornat z 1737 roku.

Kościół w Rogóźnie Wsi jest pod wezwaniem: S.S. Philippi et Jacobi Apost., później (i już 1667) S. Adalberti. Proboszczem jest Ks. Józef Potrykus, urodz. dnia 1. 5. 1873 r. w Łebczu powiat pucki, instytuowany dnia 5. 7. 1905 r.

Do parafji w Rogóźnie Wsi należą następujące miejscowości: Bukówiec, Jamy, Nowe Mosty, Rogóźno Wieś, Rogóźno Zamek, Skurgwy, Wyszczekanka, Kalmuzy i Sarnówko.

FR. CZUBEK.

Marynarka polska.

2) (Dokończenie.)

Po kilkuletniem bezkrólewiu objął ster rządów w Polsce Stefan Batory, waleczny i rozumny książę siedmiogrodzki. Butni Gdańszczanie wyboru jego uznać nie chcieli, lecz zmusił ich Batory do posłuszeństwa z mieczem w ręku. Przedwczesna jego śmierć przerwała wszystkie jego wielkie plany, rzuciła państwo na pastwę nowego groźnego bezkrólewia. W odmęcie intryg i zaburzeń obrano królem w 1587 r. Zygmunta III. Wazę. W paktach i konwentach włożono nań obowiązek, ze „własnym kosztem wystawi na użytek Królestwu Polskiemu i W. Ks. Litewskiemu flotę, należycie we wszystko zaopatrzoną". Nadzieje, uzyskania w ten sposób floty, okazały się rychło złudnemi. Wprawdzie Zygmunt Waza przybył ze Szwecji z flotą, ale flota ta po krótkim postoju w Gdańsku wróciła z powrotem do ojczyzny. Nić dynastyczna, która miała łączyć Polskę ze Szwecją, pękła niebawem, a wspólna dynastja zamiast zbliżyć do siebie te dwa narody, rozdmuchała tylko między nimi pożar długoletniej wojny.

W listopadzie 1572 r. umarł Jan III., król szwedzki. Brat jego, Karol Sudermański, chwycił w swe ręce ster rządów jako tymczasowy regent i wzywał Zygmunta do ojczyzny, pod grozą utraty korony szwedzkiej. By ratować zagrożony tron, Zygmunt dwa razy pojechał do Szwecji, ale tronu nie uzyskał. Pozbawiony tronu w Szwecji, odtąd będzie dążył do odzyskania go. Cel ten stał się osią całej polityki wszystkich Wazów, zasiadających na tronie polskim, polityki dynastycznej, która sprowadziła na Polskę szereg długich i ciężkich walk.

Karol Sudermański bowiem, rozporządzając dużą flotą wojenną i handlową, najechał w r. 1600 Estonję i wkroczył do polskich Inflant. Sejm uchwalił energiczną obronę tego kraju, ale utrudnił ją brak floty, któraby mogła paraliżować posiłki szwedzkie na morzu. Sytuacją stała się jeszcze groźniejszą, gdy po śmierci Karola zasiadł na tronie genjalny wódz, żołnierz z krwi i kości, Gustaw Adolf. Idąc za przykładem ojca, wypowiedział w r. 1617 na nowo wojnę Polsce i wkrótce zajął stolicę Inflant Rygę. Teraz pod wpływem tych wypadków Zygmunt III. Waza nakazał corychlej budować własną flotę. Zadanie to powierzył człowiekowi doświadczonemu w sprawach morskich, szkotowi Jakubowi Murrey, który natychmiast zabrał się do dzieła. W ten sposób stał się Zygmunt III. założycielem floty polskiej.

W roku 1622 udało się zbudować, wyekwipować i uzbroić w Gdańsku pierwszy okręt żaglowy, małych rozmiarów, o dwu masztach. Fakt ten wywołał w Gdańsku wielkie zaniepokojenie. Zaczęto podejrzywać, że król przygotowuje nową flotę kaperską. Przejęty rozpoczętem dziełem sam król zjechał do Gdańska, by na miejscu zbadać, jak daleko praca posunęła się naprzód. W tym właśnie czasie zjawiła się przed portem gdańskim silna flota Gustawa Adolfa. Dlatego też Zygmunt, nie chcąc Gdańska narażać na napady wroga, ale dla spokojnego kontenuowania budowy okrętu, polecił przenieść miejsce budowy okrętów do Pucka, który, jak wówczas kaprom, poraz drugi miał służyć polskiej flocie za punkt oparcia. Dzięki energicznej pracy, z warsztatów puckich w ciągu trzech lat wyszło przeszło 6 okrętów, wyłącznie wojennych. Gotowe ich kadłuby spuszczono do wody i w miarę potrzeby odpływały dla dostatecznego wyekwipowania i uzbrojenia do Gdańska, gdzie stanęły na kotwicy, pod osłoną dział przy wejściu do portu tj. przy ujściu Wisły do morza, obok Latarni (Weichselmünde).

W r. 1626 ponownie zjawiła się w zatoce gdańskiej flota Gustawa Adolfa i rozpoczęła blokadę Gdańska. Na czas zdążyły się schronić wszystkie pod Latarnię. Jednak blokada nie zadawalała admirała szwedzkiego i dlatego po wysadzeniu części swych ludzi na ląd, złupiono klasztor w Oliwie i w przybory okrętowe zaopatrzona warsztaty w Pucku. Ponieważ wyekwipowanie i uzbrojenie wybudowanych okrętów nie było ukończone, nie można było myśleć o jakiejkolwiek akcji floty polskiej.

Wśród triumfów szwedzkiego oręża głównem staraniem Gustawa Adolfa było zmusić Gdańsk do neutralności, by nie pomagał w budowie floty polskiej. Otóż teraz nastąpił niezwykły moment w stanowisku Gdańska, godny podkreślenia. Gdańsk, godząc się pozornie, że będzie neutralnym i rozbroi okręty królewskie, stojące pod Latarnią, przewlekał tak długo układy z Gustawem Adolfem, gdy już stała armja polska pod Toruniem, wtedy odmówił tego, na co się rzekomo przedtem godził. To postępowanie Gdańska oburzyło Gustawa, który przysiągł miastu zemstę i odpłynął do Szwecji.

Wykorzystał to Zygmunt, który przybył do Gdańska, witany jak zawsze serdecznie i okazale, by uzbrojenie floty przypilnować. Gdy przybył do Latarni, witały go salwy dział, okrzyki marynarzy i rozwinięte bandery narodowe. Otóż poraz pierwszy marynarka polska w dziejach swej historji uroczyście witała swego najwyższego wodza.

Siłą rzeczy zmuszony jestem, chociaż tylko w krótkości dać obraz ówczesnego wyglądu marynarki naszej. Było 7 okrętów, zbudowanych specjalnie do celów wojennych. Okręty te według pojęć ówczesnej techniki były duże trzymasztowce t. zw. orłogi. Uzbrojenie składało się z 20 armat. Pojemność dwuch największych wynosiła około 300 ton. Ze szczytów głównych masztów powiewała czerwona bandera, na niej godło Zygmunta Augusta: Zgięta pod kątem ręka, dzierżąca w dłoni szablę ku górze wzniesioną. Przewagę wśród marynarzy tworzyli Niemcy, niemiecka była też komenda, taksamo nazwy niemieckie okrętów, a mianowicie: Ritter St. Georg, Koenig David, Fliegender Hirsch, Meerweib, Meermann, Arche Noe, Tieger. Okręt „Ritter St. Georg" był przeznaczony dla admirała; był nim lubeczanin Dickmann.

Jednem z głównych zadań floty polskiej było odebrać Szwedom Puck. To też w r. 1627 rozpoczęto atak na miasto na lądzie i morzu. I tutaj młoda flota polska otrzymała swój pierwszy ogniowy chrzest i przyczyniła się głównie do zdobycia tego miasta. Już w kwietniu tego samego roku flota nasza pod dowództwem swego admirała ruszyła na pełne morze. Nie spotykając nigdzie nieprzyjaciela, żeglując swobodnie po wodach Bałtyku, chwytała okręty, które odważały się przewozić Szwedom zapasy żywnościowe i broń do Estonji i Prus. Ale powtórne zjawienie się floty szwedzkiej w maju zmusiło flotę polską zająć stare i bezpieczne miejsce koło Latarni. Przez całe lato, od maja do listopada 1627 r., flota polska nie opuszczała portu, czekając chwili odpowiedniej. I teraz dochodzimy do najchlubniejszej daty w historji naszej marynarki.

Poranek niedzielny dnia 28 listopada 1627 r. był jednym z tych, w których szara mgła jesienna otuliła zatokę gdańską. Na okrętach królewskich, stojących pod Latarnią, niezwykły wrzał ruch. Wyszedł rozkaz admirała: gotować się do wyprawy, napaść pod osłoną mgły na flotę szwedzką, rozbić ją i znieść blokadę. Flota polska, wypadłszy na morze, zwróciła się w kierunku zatoki puckiej. Tutaj przed brzegami w pobliżu Oliwy rozegrał się niezwykły w dziejach Polski bój, albowiem tu właśnie znajdował się wiceadmirał floty szwedzkiej. Nasza flota rozpoczęła krwawą bitwę; po obu stronach walczono z całą zaciekłością...... Niebawem jednak szala zwycięstwa przechyliła się na stronę Polski. Flota szwedzka została zwyciężona. Zdobyto okręt admiralski z całem uzbrojeniem, dwie bandery szwedzkie i kilka chorągwi. Ale i po stronie polskiej miała śmierć obfite żniwo. Poległ nasz pierwszy admirał Dickmann, jeden kapitan i 23 marynarzy.

Dla uwiecznienia tego zwycięstwa nakazali komisarze królewscy ogłosić w Gdańsku drukiem dokładną relację w języku niemieckim: Wahrhaftiger und eigentlicher Verlauf dess harten Treffens so zwischen Ihrer Königl. Majestät zu Polen u. Szweden u. Herzogs Gustavi Adolphi aus Sudermannland Orlogs-Schiffen vor der Danziger Reide gesehen in Jahre 1627 am ersten Sonntag dess Adwents. — Tandem bona causa triumphat. — Gedruckt im Jahre 1628.

Staraniem również komisarzy okrętowych sztycharz gdański Filip Jansen sporządził większą rycinę i opatrzył ją u góry następującym napisem: Abbildung des harten Treffens zwischen Ihre Königl. Majestät Sigmundi tertii Königs zu Polen u. Schweden Schiffsarmade u. 6 szwedischen Orlogschiffen auf der Reide vor der Stadt Danzig Seeport (Weichselmünde), iw welchem der szwedische Admiral erobert, der Vieceadmiral in desperatione sich mit Schiff und vielem Volke in die Luft gesprengt, die übrigen 4 Schiffe aber in die Flucht getrieben und beiderseits viel umgekommen vie auch bei 100 Schweden sein gefänglich eingezogen worden den 28 November 1627.

Pierwsze to zwycięstwo floty polskiej nad szwedzką miało ogromne moralne znaczenie.

Stwierdzono przedewszystkiem, że flota nieprzyjacielska, chociaż liczniejsza i otoczona aureolą licznych zwycięstw, nie jest niezwyciężoną i że okręty polskie iść z nią mogą w zawody, o ile są należycie wyekwipowane. Wieść o zwycięstwie młodej floty nabrała niezwykłego rozgłosu i tem bardziej stała się pożądaną dla Habsburgów do poparcia ich polityki na Bałtyku.

Posłowie habsburscy nie ustawali w zabiegach, by skłonić Zygmunta do wspólnej akcji przeciw Szwedom. Długo zwlekał Zygmunt, wreszcie wysłał ją do Wismar w Meklenburgji na pomoc flocie Wallensteina. Cała flota szczęśliwie dopływała do Wismaru. Przyjazd jej okazał się jednak bezcelowym. Załogi okrętowe nie otrzymawszy żołdu, rozbiegły się rychło na wszystkie strony, a gdy Wismar 1632 r. zajęty został przez Szwedów, okręty polskie stały się ich łupem. Tak więc nieoględnie z wielkim trudem stworzony zawiązek floty narodowej zniszczał.

Następca i syn Zygmunta III, Władysław IV, marząc o zdobyciu tronu szwedzkiego, wznowił budowę okrętów, lecz wskutek pustego skarbca i odmiennego stanowiska nie mógł tego dzieła dokonać. Pozatem przeszkadzały w polityce morskiej bunty i wojny. O jego zamiarach morskich świadczą jeszcze dziś Władysławowo i Kaźmierzowo — to ostatnie przezwano na cześć syna Jana Kaźmierza. Ostatni z królów, na którego nałożono obowiązek wystawienia floty był Jan Kazimierz. W odmęcie krwawych wojen kozackich i najazdów tatarskich, na które zwróciła się uwaga całej Rzeczypospolitej, wszelkie projekty były wykluczone. Marynarka polska przedrozbiorowa została tylko.... wspomnieniem.

Po latach rozdarcia i niewoli zjednoczona dziś Polska oparła się o brzeg „swego“ morza, gdzie każdy krok budzi wspomnienia z naszych minionych dziejów. Wrócono nam 130 klm tych naszych brzegów, których nie umieliśmy wyzyskać, aby stworzyć własną potęgę morską i utrwalić panowanie na morzu. Przyszłość najżywotniejszych interesów Polski zależy od morza. Na morze naszą uwagę, każdy nasz wysiłek skierować powinniśmy.

Zmartwychwstałe państwo polskie starało się natychmiast, aby wyzyskać choć małą ilość okrętów i na nowo założyć węgiel kamienny dla przyszłej naszej potęgi na Bałtyku. Ograniczę się do powyższego, albowiem stan dzisiejszej naszej marynarki mniej więcej jest znany. Bliżej można się zapoznać z techniczną stroną naszej marynarki w cytowanym dziele p. A. Kleczkowskiego, historyczną zaś A. Gołacki w książce p. t. Marynarka wojenna, A. Szelągowski w książkach p. t. Walka o Bałtyk, Z dziejów współzawodnictwa Anglji, Niemiec, Szwecji, Rosji i Polski.

Bractwo Strzeleckie.

Już w X. wieku, kiedy większą odgrywała rolę siła aniżeli prawo i ustawiczne walki przemocy i gwałtów stawały się uściskiem ówczesnego społeczeństwa Europy, napotykamy na pierwsze ślady Bractw Strzeleckich. Mieszkańcy bowiem miast i miasteczek, wiedząc, że pojedynczo jest obrona przeciw najeźdźcom bezskuteczną, zaczęli tworzyć towarzystwa pokrewne zaś towarzystwa mając wspólny interes, jednoczyły się Bractwa co również czyniły cechy. Tak więc istniały Bractwa kościelne, dobroczynne, gospodarcze, wychowawcze itp.

Oprócz właściwych swych zadań brały Cechy i Bractwa na siebie obowiązek bronienia miast w razie napadu. I tak poszczególne Cechy i Bractwa zajmowały różne odcinki obwarowań i baszty, które własnym kosztem uzbrajały i własnem męstwem broniły. Każdy cechmistrz lub Najstarszy Bractwa byli dowódzcami swego odcinku. Okazuje się, że dowódzcy ci mało mają sprawności w rzemiośle wojskowem i powstaje potrzeba wspólna, ćwiczenia się sztuki wojskowej. Łączą się więc wszystkie Cechy i Bractwa w jedno „Bractwo Strzeleckie“ czyli „kurkowe“ bo strzelali do kura zawieszonego na maszcie dla ćwiczenia strzelania do celu.

Do Bractwa tego należeli wszyscy mieszczanie, oprócz motłochu i wyrzutków społeczeństwa.

Bractwa Strzeleckie miały za zadanie stworzyć z czeladzi i mistrzów cechowych jak i całego mieszczaństwa, na których barkach cała obrona miast spoczywała, zdolnych do skutecznej obrony żołnierzy.

Miały więc ten szlachetny cel, stać w obronie mienia obywateli, nie występując nigdy zaczepnie. Nic więc dziwnego, że jako instytucje wielkiego znaczenia, wybiły się prędko na pierwsze miejsce wśród innych Bractw miejskich i przynosiły Krajom i miastom nie mającym na ówczas stałych wojsk, wielki pożytek. Monarchowie zaś krajów, w których Bractwa Strzeleckie istniały, popierając je nadawali im liczne przywileje, z których kilkoma prawie każde Bractwo się poszczycić może. Tych zaś, którzy na popisach odznaczali się specjalnie zdolnościami, obdarzali wyjątkowemi prawami zachęcając tem samem innych do pilnego uczenia się sztuki wojennej.

Obecnie, kiedy wszystkie kraje posiadają regularne i zorganizowane armie i każdy zdolny do boju członek Bractw Strzeleckich posiada na równi z każdym innym obywatelem swą kartę powołania w razie wojny, Bractwa Strzeleckie choć w innej formie, to jednak i obecnie stoją w obronie Ojczyzny. Otóż o ile chodzi o strzelanie, to głosi ich hasło. Dalej popieranie wychowania młodzieży w duchu patrjotycznym i rycerskim, zespolenie kół mieszczańskich celem ochrony polskiego i chrześcijańskiego charakteru miast, jak i nie mniej branie udziału w życiu społecznem i narodowem, wpajanie w członków swych ducha obowiązkowości i karności. Wszystko to są zadania obecnych Bractw Strzeleckich, które bez wątpienia przynoszą tak Państwu jak i miastom nieoceniony pożytek.

Dla informacji dodać wypada, że t. zw. „Strzelec“ niema nic wspólnego z Bractwem Strzeleckim.

S-a

GRZECH ZIÓŁKO.

Jak morze wychowuje i kształci narody.

Waży się człowiek siły swe mierzyć z elementarną przemocą morza, wybiera się jako żeglarz do zapasów z wichurą i burzliwą falą morską. W zawodzie tym rozwija mięśnie, hartuje wolę i nerwy, ćwiczy zmysły, wyrabia siłę charakteru, wzwyż kroczy z każdym nowym triumfem ku zdobyciu wiedzy i ku opanowaniu twardej siły natury.

W jak bystrej obserwacji wbija w dal swe źrenice ogorzała twarz marynarzy, jak dzielna i pracotwórcza jest ich cała jaźń!

Gnuśnej bezczynności, lenistwu, przeciwstawia się duch zamieniony z bezmyślnego horyzontu na siłę energji i zadziwiającą wytrwałość w działaniu.

Jeśli naród taki morski, jak w Norwegji i Anglji wielkie koła sobie zakreśla, jeśli w dodatku jest podstawą ogólnej gospodarki państwowej i dla niewielkiej odległości od wybrzeża ludowi w wśródlądzie się udziela, — to wyższość charakteru ludzi nadmorskich zapala myśl ludzi, nie morskich, mieszkających dalej w głąb lądu, przez naśladowanie.

Budzi się wówczas spoufalenie się w szczególności z oceanem, a wogóle z wszechziemią, rozwija się handel, kolonizacja zamorska roztacza coraz szersze kręgi, w narodzie budzi się duch przedsiębiorczości, odwagi, — przez stykanie się z ludźmi z innych kontyngentów rośnie światopogląd — a razem z nim kulturalny dorobek.

Typowy przykład z starożytności rozświetla nam porównanie między poczciwymi, lecz pełnymi ciasnoty serca Spartańczykami, którzy konserwatywnie żyli wśród górzystych murów swej doliny Eurotas, — a między Jończykami, postępowymi marynarzami, wypieszczonymi egejskich mórz powietrzem, pełnymi wesołości i bezgranicznej żądzy czynów.

Praczłowiek zaledwie znał świat morski. Dla późniejszych pokoleń morze było przedmiotem strachu i obawy. — Lecz gdy z czasem człowiek nad morzem się osiedlił, korzystał z jego skarbów i do usług wziął szeroki jego grzbiet, zbliżał się do tego żywiołu bardziej, coraz bardziej — aż wreszcie zaczął czcić je jako bóstwo — wszechstwórcę.

Czarujące piękno morza, gdy w dzień pogodny żeglarzom pozwala spokojnie sunąć po swej lustrzanej toni, w której za dnia blask słońca, a w nocy gwiaździste sklepienie srebrzyście się odbija, albo jeśli w burzy wichrze fale się pienią, świetliste błyskawice przecinają posępne sklepienia nieba i wody, odgłos uderzeń bałwanów o skalisty brzeg, walka okrętu z wichurą, potem po burzy w spokojnych drganiach eteru, gdy wiecznie zmienna gra barw roztacza się wokół w przepięknej harmonji nieba i wody — człowiek wyczuwa z tego moc poezji i piękna.

I nietylko Homer i Ossjan wszystko to nam przedstawili w swych poetyckich opisach, nie, nawet prostacy, przy rwących się sieciach połowu, wyśpiewują to piękno — a malarze wszystkich nadmorskich narodów uwiecznili w swych wspaniałych arcydziełach cześć człowieka w obliczu potęgi oceanu.

Wiedza i technika już przez samo obcowanie z morzem posunęła się daleko naprzód, ponieważ ono poprostu zmuszało człowieka do konstruowania odpowiednich przyrządów lokomocyjnych i pędziło do coraz lepszego udoskonalenia.

I jak wielostronna była wiedza i technika w dziedzinie budowy statków, zanim 19 wiek na parowce się zdobył, by wbrew wiatrom i prądom oceany przepruwać!

Również nauki i badania nad sterowaniem okrętów dały błogosławione wyniki.

Jeszcze dzisiaj żyją na wyspach karolińskich niektórzy siwy członkowie tych kół, które podały dokładną znajomość gwiazd do celów sterniczych i tak dokładną znajomość rozkładu wysp, jakiej nawet jeszcze nie posiadała współczesna geografja narodów kulturalnych.

Włoskim żeglarzom zawdzięczamy wprowadzenie kompasu do usług żeglugi na podstawie najpierw w Chinach poznanej siły kierunkowej magnesowej igły.

Do wielkości jednak i potęgi świat morski poprowadził człowieka przez handel światowy. Handel połączył gospodarkę poszczególnych narodów w jedną — światową, wreszcie w ten sposób wszechstronnego obcowania pierwotna rozłąka ras i narodów na różnych lądach zbliżyła się i po części połączyła dusze wszechludzkości.

Że handel światowy w tym wypadku dowodził, wynika nietylko ze złej mocy żądzy zdobycia korzyści.

Przecież już Strabo, widząc wytężoną pracę żeglarzy przewożących do Rzymu towary z większych okrętów, z pełnego morza, gdyż Tyber już wówczas nie był dla swej płytkości dostępny większym okrętom, wołał: „Tak, dążenie za dorobkiem zwycięża wszystko!“

Odtąd morze otworzyło nietylko najswobodniejsze drogi komunikacyjne na globie, ale i najkorzystniejsze, bo najtańsze.

Dlatego Polska tak uboga w ten złoty brzeg morski, powinna cały swój wysiłek skierować ku tym płucom, które mogłyby podtrzymać nasz organizm gospodarczy w pożądanej równowadze i dać nam taką swobodę ruchu, jaką posiadają państwa dzisiaj światem rządzące właśnie dla swej zorganizowanej gospodarki morskiej.

Dział urzędowy Związku Teatrów i Chórów Ludowych — Oddział Pomorski

Wskazówki organizacyjne przy zawiązywaniu Teatru Ludowego.

Teatr Ludowy zawiązać się może tylko na podstawie statutu Teatru Ludowego, wydanego przez Pom. Związek Teatrów i Chórów Ludowych w Toruniu.

Przy zawiązywaniu dopełnić należy następujących postanowień: mieszkańcy miejscowości, najmniej w liczbie 10 osób własnowolnych, którzy zamierzają zawiązać Teatr Ludowy, zawiadamiają (wzór 1) pisemnie Zarząd Pom. Zw. T. L. w Toruniu, podając wniosek na upoważnienie osoby dla przeporwadzenia organizacji. Zarząd Pom. Związku Teatru Ludowoge w Toruniu upoważnia wskazaną osobę, by po porozumieniu się z osobami, które podpisały zgłoszenie (jak wzór 1) oznaczyła czas i miejsce zebrania, rozesłała (jak wzór 2) pisemne zaproszenia na Założycielskie Walne Zgromadzenie, które jako poufne (za zaproszeniami) nie potrzebuje być zgłoszone u władzy politycznej, w końcu zawiadomiła o terminie i miejscu zebrania Zarząd Pom. Związku T. L. w Toruniu. O ile Zarząd Związku w Toruniu nie przyśle na założycielskie Walne Zgromadzenie swego delegata, osoba upoważniona otwiera jako przewodniczący poufne zebranie, odczytuje i objaśnia statut Teatru Ludowego, wyłuszcza cele i zadanie Teatru oraz prawa i obowiązki członków.

Następnie otwiera dyskusję i po wyjaśnieniach zapytuje, czy zebrani skłonni są zawiązać Teatr Ludowy na podstawie przedłożonego im statutu i przystąpić do niego na członków. Zgromadzeni, którzy oświadczą się za zawiązaniem Teatru i przystąpieniem na członków, stają się pierwszymi członkami Teatru Ludowego. Inne osoby winne usunąć się od dalszych obrad. Przewodniczący może im zezwolić na obecność bez prawa zabierania głosu i głosowania.

Zgłoszeni członkowie tworzą założycielskie walne zgromadzenie Teatru Ludowego stwierdzając swoje przystąpienie własnoręcznym podpisem na oświadczeniu członków (wzór 3). Po podpisaniu oświadczenia przewodniczący otwiera Walne Zgromadzenie Teatru, powołuje jednego z członków na sekretarza zebrania i trzech członków do Komisji wyborczej (matki) oraz przedkłada porządek obrad: 1) Uchwalenie wysokości wpisowego i ewentualne podwyższenie wkładek członkowskich; 2) Wybór Zarządu Teatru, mianowicie przewodniczącego, jego zastępcę, sekretarza, skarbnika i najwyżej 5-ciu innych członków Zarządu (§ 9 ustęp 2 statutu) na przeciąg dwóch lat; 3) Wybór trzech członków Komisji Rewizyjnej na przeciąg trzech lat; 4) Wybór delegata i jego zastępcy na Zjazd Pom. Zw. T. i Ch. Lud. w Toruniu, na przeciąg jednego roku (§ 9 ust. 4 statutu); 5) Program roczny Teatru; 6) Wnioski i interpelacje członków

Formularz protokółu podaje wzór 5. Zaraz po zamknięciu Zgromadzenia wręcza przewodniczący nowowybranemu przewdoniczącemu Teatru podpisany przez siebie, sekretarza zebrania i Komisję Wyborczą (matkę) protokół Założ. Walnego Zgromadzenia oraz oświadczenie członków.

Przewodniczący Teatru winien bezzwłocznie wezwać członków do składania na ręce skarbnika wpisowego, wkładek rocznych, należytości za legitymację i znaczek członkowski (§ 6 statutu); dalej wezwać do zgłaszania się członków do drużyny teatralnej, ewentualnie chóralnej i orkiestralnej. Zaznacza się, że można być równocześnie członkiem czynnym, wspierającym i założycielem Teatru (§ 5 ustęp przedostatni) a zgłoszenie kategorji członkowskiej należy podać na oświadczeniu (wzór 3).

Bezzwłocznie po założ. Walnem Zgromadzeniu zwołuje przewodniczący Teatru posiedzenie Zarządu podaje do podpisania członkom Zarządu „oświadczenie członków Zarządu T. L. (wzór 4) podanie do władzy politycznej (wzór 6) i statuty, które mają być do tego podania dołączone, przyczem musi podpisać każdy statut (na ostatniej stronie) przynajmniej 5 własnowolnych członków Zarządu Teatru Ludowego, względnie innych członków Teatru Ludowego. Następnie uchwala Zarząd wniosek do Zarządu Pomorskiego Związku Teatrów i Chórów Ludowych w Toruniu, proponujący kierowników Teatru ewentualnie Chóru i Orkiestry (§ 9 ust. 3), program pracy na najbliższy okres, rozdział czynności itd.

Zarząd Teatru donosi najpóźniej do dni 7 Zarządowi Pomorskiemu Związku T. L. w Toruniu (wzór 7) dołączając:

a) odpis protokółu Założ. Walnego Zgromadzenia (wzór 5);

b) podanie do władzy politycznej z podpisanymi statutami (wzór 6);

c) spis członków Teatru Ludowego (wzór 8).

Ponadto przesyła potrzebną gotówkę przekazem na pieczęć, prenumeratę organu Związku (4 zł. rocznych), legitymacje i odznaki członków, na księgi i druki kancelaryjne itd.

Zaznacza się, że ścisłe przestrzeganie powyższych wskazówek organizacyjnych jest nietylko wymagane przez przepisy prawne, lecz również stanowi dla członków szkołę obywatelskiego wyrobienia. Dlatego Zarząd Pomorskiego Związku Teatrów i Chórów Ludowych w Toruniu oświadcza, że będzie skrupulatnie przestrzegał dopełnienia wszystkich wymogów, podanych w powyższych wskazówkach.

Zarząd P. O. Zw. T. i Ch. L. w Toruniu.

WZÓR 1.

Do

Pomorskiego Związku Teatrów i Chorów Ludowych w Toruniu ul. Chełmińska 9, III p.

Podpisani mieszkańcy miejscowości . . . . . poczta . . . pow. . . . zamierzają zawiązać „Teatr Ludowy“ na podstawie statutu, wydanego przez Pomorski Związek Teatrów i Chórów Lud. w Toruniu i przystąpić do Związku. Proszę zatem o upoważnienie p. . . . . . (podać dokładny adres)

do przeprowadzenia potrzebnych do zawiązania czynności i proszą przysłać pod wskazanym adresem . . egzemplarzy statutów.

miejscowość dnia . . . . .

podpisy przynajmniej 10 osób

Uwaga: należy nadesłać po 20 groszy za 1 egz. statutu w znaczkach pocztowych.

WZÓR 2.

Zaproszenie

dla p. . . . . . na poufne zebranie celem zawiązania Teatru Ludowego po myśli statutu Pom. Związku Teatrów i Chórów Ludowych w Toruniu które odbędzie się w . . . . dnia . . . . o godz. . . . w sali . . . . dnia . . . .

(podpis upełnomocnionego)

WZÓR 3.

Oświadczenie

członków Teatru w . . . . .

Podpisany (a), przystępując na członka „Teatru Ludowego“ w . . . . . oświadczam, że zapoznawszy się dokokładnie ze statutem Teatru oraz celami i zadaniami tak Teatru jakoteż całej organizacji Pom. Związku Teatrów i Chórów Ludowych w Toruniu, spełniać będę sumiennie i gorliwie przyjęte dobrowolnie obowiązki członka i stosować się ściśle do przepisów statutu oraz regulaminów, instrukcyj i poleceń, wydanych przez Zarząd Teatru Ludowego, jakoteż przez statutowe władze P. Zw. T. i Ch. L. w Toruniu. Złożywszy jednorazowe wpisowe, opłacać będę regularnie do kasy Teatru uchwaloną wkładkę roczną.

Data . . . . . . Imię i nazwisko . . . .

Przystępuje jako członek: (jaki?) . . . .

WZÓR 4.

Oświadczenie

Zarządu Teatru Ludowego w . . . . .

Podpisani członkowie Zarządu Teatru Ludowego w . . . . . oświadczają, że będą sumiennie, gorliwie i bezinteresownie spełniać obowiązki, określone statutem Teatru Ludowego, oraz regulaminami instrucjami i poleceniami statutowych władz Pom. Związku T. i Ch. L. w Toruniu jak również będą troskliwie czuwali nad rozwojem Teatru i innych organizacji Związku.

Data i podpisy.

WZÓR 5.

Protokół

Założycielskiego Walnego Zgromadzenia Teatru Ludowego . . . odbytego dnia w miejscowości . . . stacja kolejowa . . . poczta . . . obecni p. . . . jako przewodniczący Zebrania i osób . .

Przewoddniczący odczytał i objaśnił statut Teatru Lud. wyłuszczył cele i zadania Teatru, obowiązki i prawa członków. Po przeprowadzonej nad odczytami statutami dyskusji oświadczyło się za zawiązaniem Teatru i przystąpieniem do niego w charakterze członków . . osób, których przewodniczący wezwał do podpisania „oświadczenia członków“.

Po przerwie stwierdził przewodniczący, że zgłosiło się wystarczająca liczba członków i że Teatr istnieje od tej chwili formalnie i prawnie, wobec tego otworzył przewodniczący Założycielskie Walne Zgromadzenie Teatru powołał na sekretarza Zgromadzenia p. . . . . . . do komisji wyborczej (matki) pp. . . . . .

Następnie sekretarz odczytał ułożony przez przewodniczącego porządek dzienny obrad: (następuje porządek obrad) . . . .

do pkt. 1. Uchwalono jednorazowe wpisowe w kwocie . . zł. i wkładkę dla członków a) czynnych . . zł. b) wspierających . . zł. rocznie c) założycieli . . zł. jednorazowo.

„ „ 2. Wybrano na okres 2-letni (podać imię nazwisko i zawód)
Przewodniczący . . . .
Zastępca przewodniczącego . .
Sekretarz . . . .
Skarbnik . . . .
Członkowie . . . .

„ „ 3. Wybrano na 3 lata do Komisji Rewizyjnej pp. . . . .

„ „ 4. Wybrano na 1 rok p. . . . jako delegata i p. . . . jako zastępcę delegata na Zjazd P. Z. T. i Ch. L. w Toruniu.

„ „ 5. Uchwalono program pracy . .

„ „ 6. Wnioski i interpelacje członków . . .

miejscowość dnia . . . .

Sekretarz Zgromadz. Przewodniczący Zgromadz.

Komisja Wyborcza.

WZÓR 6.

Podanie do władz politycznych.

(Uwaga: Zatwierdzenie stowarzyszeń należy do kompetencji Starostwa. Załącza się do podania 3 egzemplarze statutu, podpisane na ostatniej stronie przyjnajmniej przez 5 członków Teatru Ludowego. Podanie jest wolne od stempla. Przed odesłaniem Zarząd Pom. Z. T. i Ch. L. w Toruniu podaje na podaniu swoją opinję co do potrzeby i warunków zawiązaniu Teatru).

Do Starostwa w . . . . . (za pośrednictwem Pom. Z. T. i Ch. L. w Toruniu).

Podpisani proszą o przyjęcie do wiadomości, że na podstawie dołączonego w 3 egzemplarzach statutu zawiązali „Teatr Ludowy“ . . . . z siedzibą w . . . powiatu . . . Zawiązany Teatr Ludowy należy do Pomorskiego Związku Teatrów i Chorów Ludowych w Toruniu.

Odpowiedź prosimy nadesłać pod adresem przewodniczącego p. . . . .

(podpisy przynajmniej 5 członków T. L).

WZÓR 7.

(Zawiadomienie Zarządu P. Z. T. i Ch. L. w Toruniu)

Do Pomorskiego Związku Teatrów i Chórów
Ludowych w Toruniu
ul. Chełmińska 9, III p.

Zawiadamiamy, że dnia . . . . . zawiązano w tujejszej miejscowości „Teatr Ludowy“ prosimy o przyjęcie do P. Z. T. i Ch. L. w Toruniu. zarazem prosimy o mianowanie kierowników artystycznych na których w myśl uchwały z dnia . . proponujemy:

Kierownik teatru (reżyser) p. . . . . .
„ chóru (dyrygent) p. . . . .
„ orkiestry (kapelmistrz) . . .

Dołączamy:

1. Odpis protokołu Założ. Waln. Zgromadzenia.
2. Podanie do władzy politycznej z 3 statutami z prośbą o stwierdzenie potrzeby zawiązania T. L.
3. Spis członków z prośbą o nadesłanie . . . sztuk legitymacyj, . . . sztuk odznak.

miejscowość dnia . . . .

Przesyłki i listy adresować prosimy na razie . . .

Sekretarz. Przewodniczący.

WZÓR 8.

Spis członków

Teatru Ludowego w . . . .

L. p.	Imię i nazwisko	miejsce zamieszkania	zawód	członek			Uwaga
				czynny	wspierający	założ.	

miejscowość dnia . . . .

Sekretarz Przewodniczący

Dział urzędowy Tow. Powstańców i Wojaków

Komendant Związku
Tow. Powstańców i Woj.
na terenie D. O. K. nr. VIII.
L. dz. 207/26.

Grudziądz, 8. 6. 1926 r.
Koszarowa nr. 2.

ROZKAZ Nr. 3.

1. Pochwały.

1. Zarządowi Okręg. bydgoskiemu i starogardzkiemu wyrażam uznanie za sprawne wykonanie rozkazu osłony pogranicza.

2. Wszystkim prezesom i komendantom okręgowym i obwodowym dziękujemy za wydatną współpracę w ostatnich tygodniach, czem przyczynili się do uspokojenia podnieconych umysłów i utrzymaeia karności w naszych szeregach.

2. Tworzenie Obwodów.

Polecam tworzenie w okręgach podziału na obwody.

Obwody odpowiadać winni terytorjum powiatów, w miejscach gdzie są Tow. bardzo liczne, zaleca się tworzenie obwodów odpowiadającym terytorjum mniejszym, np. Komisarjatów obwodowych.

Podział ten przyczyni się do sprawniejszego współdziałania z Towarzystwami i odciąży okręgi.

Zarząd obwodowy składa się z prezesa, sekretarza i komendanta wybieranych przez Zarządy Towarzystw Obwodu a zatwierdzonych przez Zarząd Okręgowy.

Kompetencje Zarządu Obwodowego:

a) Organizowanie nowych Towarzystw.

b) Dozorowanie działalności Towarzystw i podniecanie do dalszej intenzywnej pracy w kierunku przysp. wojsk.

c) Prowadzenie dokładnej ewidencji członków poszczególnych Towarzystw należących do danego Obwodu.

d) Składanie sprawozdań kwartalnych z działalności obwodu oraz raportowanie dla Okręgu z lustracyj Towarzystw.

e) Prowadzenie i załatwianie korespondencyj z Towarzystwąmi w pierwszej instancji.

f) Prowadzenie strzelań i ćwiczeń w obwodzie.

g) Wydawanie własnych okólników i przesyłanie po jednym egzemplarzu do Zarządu Okręgowego.

Członkowie Zarządu Obw. winni jaknajczęściej bywać na zebraniach Towarzystw.

Sprawę składek na rzecz Okręgu załatwiają Tow. bezpośrednio z Zarządem Okręgowym, jednakże Zarząd Obw. ma obowiązek dopilnowania powyższego.

3. Wzór munduru.

W myśl uchwały Zarządu Związku i prezesów oraz komendantów okręgowych został ustalony mundur naszego Związku.

Objaśnienia:

a) Kolor munduru oliwkowy zbliżony do munduru wojskowego.

b) Mundur zapinają cztery guziki przyczem ostatni guzik winien znajdować się pod paskiem skórzanym.

c) Guziki wykonane być muszą z drzewa (t.zw. imitacja plecionych skórzanych guzików). Nie wolno używać guzików z orłem.

d) U dołu rękawów po jednym guziku, który spina naszywane mankiety.

e) Pod mundurkiem koszula najlepiej koloru munduru — krawat zielony.

f) Kieszenie naszywane — wielkość taka jak w mundurze oficerskim.

4. Wzór odznaki Związkowej.

Proszę Zarządy Okręgowe o jak najrychlejsze nadesłanie wzoru odznaki Związkowej. Wzór wi-

nien być nakreślonym na papierze z podaniem wszelkich wymiarów.

Zarząd Związku po rozpatrzeniu nadesłanych projektów ustali odznakę i da do wykonania.

5. Przyjmowanie członków.

Należy w zasadzie aż do odwołania wstrzymać przyjmowanie nowych członków, W wyjątkowych wypadkach zgłoszenia się na członków winny Zarządy Tow. wpierw zbadać bardzo starannie czy dany kandydat na członka jest odpowiednim i nie wniesie do Towarzystwa niepotrzebnego zgubnego fermentu lub agitacji partyjnej.

Powyższe podadzą Zarządy Okręgowe w swoich rozkazach.

6. Ćwiczenia w obronie.

W miesiącu wrześniu zamierzam przeprowadzić jednodniowe ćwiczenie obrony pogranicza.

Stworzone zostaną dwa pasy działań obronnych a mianowicie:

1. Pierwszy: Od Ujścia pod Piłą do Żarnowca (na pobrzeżu).

2. Drugi: Od Świętego do Tczewa (wzdłuż granicy). Przy obronie zostają podzielone na odcinki. które odpowiadać będą naszym okręgom.

Okręgi podzielą przydzielone im odcinki na pododcinki odpowiadające obwodom (powiatom).

Pododcinki (obwody) organizują linję czat składającą się z całego szeregu placówek. Siła placówki wynosi zasadniczo 1 drużynę bojową (podofic. i 12 szereg.)

W odległości 2 — 3 klm. (zależnie od terenu) za linją czat organizuje się linja głównego oporu.

Linja głównego oporu składa się z szeregu (2—3) ośrodków oporu (patrz objaśnienia) założonych w głąb wybranych w terenie tak, aby z natury były łatwo obronne lub też nadawały się do łatwego technicznego umocnienia Jako siły przestawienia wzgl. jako linje czat winny być użyte Tow. pograniczne, linje zaś głównego oporu tworzy Tow. dalsze. Przy licznych Towarzystwach pogranicznych można część użyć dla linji głównego oporu.

Tow. jeszcze dalej w głębi kraju ugrupowane należy przeznaczyć częścią dla linji głównego oporu, częścią dla linji posiłków, a za temi najdalej tworzyć obwody.

Obwody należy umieścić w jednej masie lub też rozlokowane.

Pierwszy pas działań obronnych obejmuje:
1. Okręg Bydgoski
2. „ Starogardzki
3. „ Kaszubski

Drugi pas działań obronnych obejmuje:
1. Okręg Grudziądzki
2. „ Starogardzki.

Krótkie objaśnienia:

a) **Ośrodek oporu**

1. **Siła i skład:** Ośrodek oporu składa się zasadniczo z jednego baonu piechoty tj. 3 komp. strzel., 1 komp. K. M., może być też broniony przez mniejsze oddziały 1 — 2 komp. strzelców wzmocnionych bronią samoczynną.

2. **Przestrzec:** Ośrodek oporu dla załogi 1 baonu piechoty może obejmować 1000—1500 m. frontu i takiej głębokości.

3. **Odstępy:** Odstępy między ośrodkami oporu zależą od terenu oraz sił przeznaczonych do obrony danego odcinka. Ośrodki oporu mogą się czasem bezpośrednio stykać lub też mieć między sobą znaczne odstępy, które w każdym jednak razie muszą być pod dobrym obstrzałem. W przeciętnym terenie da się to osiągnąć jeżeli ośrodki nie leżą od siebie dalej niż 1500 m.

Przestrzenie między ośrodkami oporu powinny leżeć całkowicie w obstrzale tych ośrodków.

Ośrodek oporu składa się zwykle z dwuch do trzech punktów. Punkty te należy rozmieszczać w ścisłym związku z warunkami terenowemi tak, aby mogły nawzajem wspierać się ogniem bocznym i aby cały teren między niemi leżał w polu obstrzału.

Punkt oporu:

Broniony jest zwykle przez kompanje piechoty.

Siłę obronną punktu oporu zwiększa się przez ew. wzmocnienie techniczne.

Urządzenie punktu oporu polega na celowem rozłożeniu w terenie drużyn bojowych (gniazd oporu).

Gniazdo oporu:

Bronione jest przez jedną drużynę bojową.

Przygotowania do ćwiczeń:

1. **Prezesowie i komendanci okręgowi:**

1. wejdą w porozumienie z pp. oficerami instrukcyjnemi i wykonają pod ich kierownictwem plan obrony swoich odcinków.

Plan ten winien być wykreślony na mapce— z godaniem a) ośrodków -- b) punktów — c) gniazd oporu — z zaznaczeniem siły każdego.

Mapkę tą należy nadesłać pod moim adresem do Bydgoszczy.

2. Uproszą pp. oficerów instrukcyjnych o wykłady dla poszczególnych Towarzystw na temat „Obrona“.

Towarzystwom, które są w pobliżu, należy odczyt urządzić wspólnie w jednej miejscowości, aby ułatwić pracę pp. oficerom instrukcyjnym.

3. W miesiącu sierpniu należy przeprowadzić ćwiczenia próbne w myśl zatwierdzonych planów obrony.

4. Szczegółowe plany jak i bliższe wskazówki jak np. dla uzbrojenia, łączności, wyżywienia itp. zostaną podane w rozkazie, który wydany zostanie z początkiem sierpnia.

Zwracam tym uwagę na terminowe wykonanie pktu 1 (mapka). O wszelkich trudnościach należy składać natychmiast meldunki.

Ćwiczenia te winny wypaść dobrze co w pierwszej linji zależy od Zarządów Okręgowych i Obwodowych.

Ćwiczenie takie dobrze przeprowadzone zapewni możność organizacji ochrony pogranicza każdej chwili.

7. Podręcznik Taktyki.

Polecam nabycie podręcznika ‚Taktyka‘, w opracowaniu ppłk. Załuski.

Podręcznik ten da możność komendantom zaznajomienia się z najnowszemi sposobami walki i użycia go podczas ćwiczeń jak i dla wygłoszenia odczytów.

Cena jednego egzemplarza 12 złotych. Zamówienia należy kierować pod moim adresem.

Proszę powyższe podać do wiadomości w rozkazach okręgowych.

8. Odczytanie § 1. statutu.

Zdarzały się wypadki, że członkowie Tow. nie znali dokładnie celów naszych Towarzystw. Wobec powyższego polecam ogłosić w rozkazach okręgowych, aby przed rozpoczęciem porządku obrad każdego zebrania w Towarzystwach był odczytywany § 1. naszego statutu.

(—) Kaźmierski chorąży i adjutant. **(—) Bernaszek** kpt. rez. i Kom. Związku

Zarząd Okręgowy
Tow. Powst. i Wojaków
w Grudziądzu.

L. dz. 547/26 Grudziądz 6. 8. 1926 r.
ul. Ks. Budkiewicza 25

Zarządzenie nr. 17

Okręgu Grudziądzkiego.

1. Sekretarjat Okr., zmiana adresu. Z dniem 30 lipca b. r. przeniesiony został Sekretarjat Okręgowy na ulicę Ks. Budkiewicza nr. 25 (obok Sądu Pow.) Wszelkie przesyłki pocztowe należy odtąd przesyłać pod następującym adresem: **Zarząd Okręgowy Towarzystw Powst. i Wojaków w Grudziądzu, ulica Ks. Budkiewicza nr. 25.**

2. Zatwierdzenie. Nowopowstałe Towarzystwo Powst. i Wojaków w Plesewie w Obwodzie I. przyjęto do Okręgu Grudziądzkiego. Nowej placówce życzy Zarząd Okręgowy pomyślnej pracy i rozwoju dla dobra Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

3. Nagrody dla najl. strzelców 1926 r. Wobec licznych zapytywań Towarzystw w sprawie dekorowania najlepszych strzelców Towarzystw Okręgu w roku bieżącym, Zarząd Okręgowy komunikuje, że medale i dyplomy strzeleckie wręczy Zarząd Okręgowy poszczególnym delegatom Towarzystw na zjeździe delegatów Okręgu, który odbędzie się w listopadzie b. r.

4. Pochwała. Druhowi Prezesowi Obwodu I. Edmundowi Baranowskiemu z Grudziądza Zarząd Okręgowy udziela niniejszem pochwały za gorliwą pracę wśród Towarzystw swego Obwodu. Towarzystwom tego Obwodu poleca się popierać Prezesa Obwodowego w jego pracy jak również zastosować się bezwzględnie do zarządzeń Obwodu I. Szczególnie zwracamy uwagę Towarzystw na Zarządzenie Obwodu I. nr. 3 z dnia 31 lipca 1926 r. (patrz Strażnica Bałtycka nr. 8) dotycz. zawodów strzeleckich Obwodu I. odbyć się mających dnia 19 września b. r. w Grudziądzu o mistrzostwo tego Obwodu.

5. Sprawozdania kwartalne. Oddzielną przesyłką pocztową przesłał Sekretarjat Okr. wszystkiem Towarzystwom tut. Okręgu formularze sprawozdawcze celem dokładnego wypełnienia za II. kwartał br. Wypełnione formularze należy natychmiast nadesłać do Sekretarjatu Okr. pod nowym wyżej wskazanym adresem.

6. Noszenie broni bocznej. W sprawie noszenia broni bocznej przez członków Powstańców i Wojaków wyjaśnia się, że:

a) Broń boczną (szablę) oficerską mogą nosić tylko członkowie organizacyj P. W., oficerowie rezerwy i tylko podczas prowadzenia oddziału w sile minimalnie odpowiadającej jednemu plutonowi, o ile oddział ten jest również uzbrojony.

b) Szablę podoficerską mogą nosić inni członkowie organizacyj P. W. na stanowiskach oficerskich, podczas prowadzenia oddziału, o ile oddział ten jest również uzbrojony.

c) W żadnym innym wypadku i innym osobom szabli oficerskiej i podoficerskiej nosić nie wolno.

d) Bagnet może być noszony tylko na ćwiczeniach lub podczas pełnienia służby.

e) We wypadkach specjalnych wyjątkowych (uroczystości, delegacje, poczty chorągwiane itd.) należy uzyskać zgodę komendanta miasta.

Do powyższego zarządzenia należy się bezwzględnie zastosować, gdyż jest to wyjątek z rozkazu Min. Spraw Wojskowych.

Wolność!

ZA ZARZĄD:

(—) Jan Andrzejewski Sekretarz Okr. **(—) Józef Goga** Prezes Okr. - kpt. rez.

Oficer Przysp. Wojsk.
64 p. p. **Grudziądz,** dn. 7 lipca 1926.
L. dz. 257/26.

Dnia 4 lipca 1926 r. odbyło się uroczyste poświęcenie strzelnic:

Towarzystwo Powstańców i Wojaków w Laskowicach i Towarzystwo Powstańców i Wojaków w Lubiewie pow. Świecie.

Wybudowanie powyższych strzelnic odbyło się jedynie dzięki wysiłkom i energji zarządów i członków powyższych Towarzystw Powstańców i Wojaków, które nie mając na ten cel żadnego materjalnego poparcia tak ze strony Zarządu Okręgowego jak też ze strony władz wojskowych, postawioną sobie za cel pracę doprowadziły do końca dzięki ogólnemu i ofiarnemu poświęceniu się członków.

Towarzystwo Powstańców i Wojaków w Laskowicach na miejscu udzielonem przez właściciela majątku p. Parszewskiego wybudowało wzorową strzelnicę, która pod każdym względem odpowiada wszelkim wymaganiom potrzeb strzeleckich.

Towarzystwo Powstańców i Wojaków w Lubiewie wybudowało strzelnicę z możliwością przeprowadzania strzelań na odległość 300 mtr.

Ciężkie warunki terenowe w lesie, zmusiły do wielkiego nakładu pracy, która uwidoczniła się przy niwelacji całego terenu, solidnem wybudowaniu ochronu, jak również przez wysadzenie kszakami całej odległości pola.

Dwa te przykłady niech służą za wzór innem gniazdom Towarzystw Przysposobienia Wojskowego, które zrozumiały, że przez budowę strzelnic i boisk stwarzają silne fundamenty organizacji i dają możność wychowywania swych członków na dzielnych żołnierzy i zdrowych obywateli.

(—) **Florek,** major
Oficer Przysp. Wojsk. 64 p. p.

Baczność Druhowie! „Wolność"!

W pierwszych czasach po światowej wojnie — nie odetchnąwszy jeszcze zupełnie z klęsk spowodowanych tą straszną zawieruchą — zabraliśmy się do żmudnej pracy pokojowej, do stworzenia łączności pomiędzy waleczną naszą armją a społeczeństwem przez Tow. Pow. i Wojaków.

Zadania nasze są wszystkim znane — przez pracę pokojową przygotowujemy obronę granic naszej ukochanej Ojczyzny. — Nasze Tow. Powst. i Wojaków „Straż" w Toruniu jako pierwsze tego rodzaju Tow. na rubieżach zachodnich, podjęło się zwołać zjazd delegatów wszystkich Tow. Ziem Zachodnich — by dać społeczeństwu egzamin z tego cośmy w tych 5 latach stworzyli i czegośmy nie zapomnieli a czegośmy nowego się nauczyli.

W tym celu, urządza Tow. **w 5 września br.** wielki Zjazd delegatów połączony z obchodem 5-ej rocznicy Towarzystwa.

Dla tego apelujemy do wszystkich bratnich Tow. o jak najliczniejsze przybycie w dniu tym do Torunia — by zadokumentować, że żyjemy i żyć chcemy dla obrony niepodległej Ojczyzny.

Programy nadeślemy Tow. każdemu z osobna w najbliższych dniach.

A zatem do widzenia w Toruniu!

„Wolność"!

Tow. Pow. i Woj. „Straż".

Zarząd

(—) L. Kromczyński, sekr. (—) T. Skrzypczak, prezes.

(—) Pętlinowski, skarbnik.

Zarząd
Tow. Pow. i Woj.
w Grucie.

Gruta, dnia 4. VIII. 1926 r.

Do
wszystkich Towarzystw Okręgu Grudziądzkiego.

W niedzielę, dnia 22 sierpnia br. odbędzie się poświęcenie sztandaru naszego Towarzystwa na które wszystkie bratnie Towarzystwa serdecznie zapraszamy.

Program jest następujący:

1. O godz. 10 powitanie gości na dworcu w Melnie
2. „ 10.30 zbiórka przed szkołą w Grucie
3. „ 10.40 wymarsz do kościoła
4. „ 10.45 poświęcenie sztandaru w Kościele
5. „ 11 uroczyste nabożeństwo
6. „ 12 przysięga na sztandar na placu Wolności
7. „ 13 wspólny obiad na sali p. Mroczkowskiego
8. „ 15–20 zabawa na łące
9. „ 19 taniec na sali.

Stacja kolejowa dla Gruty jest Melno. Wyjazd z Grudziądza o godz. 9,20, przyjazd do Melna o godz. 9,48. Wyjazd z Jabłonowa o godz. 9,33, przyjazd do Melna o godz. 10,01.

Za Zarząd:

(—) Poćwiardowski
prezes.

Zarząd Obwodowy Tow.
Powstańców i Wojaków
w Grudziądzu

Grudziądz, d. 31. VII. 26 r.

L. dz. 116/26

Zarządzenie nr. 3.

Pkt. 1. Zwody strzeleckie.

Dnia 19. września 1926 r. odbędą się w Grudziądzu zawody strzeleckie o mistrzostwo obwodu Grudziądzkiego. Na zawody te przybyć winne wszystkie Towarzystwa tut. obwodu o ile możności w pełnym składzie, zabierając sztandary. Na dworcu kolejowym w Grudziądzu oczekiwać będzie delegacja Zarządu obwodowego, która udziela wszelkich informacyj i wskaże miejsce zbiórki.

Zawody będą dwojakie!

1) strzelanie konkursowe o dopuszczenie do zawodów okręgowych, na które każde Towarzystwo wyznaczy 3 najlepszych strzelców, którzy przy osobnych tarczach

będą rozstrzygali udział w zawodach okręgowych. Strzelanie Okręgowe odbędzie się dnia 26. września b .r. Udział w nich weźmie 6 najlepszych strzelców obwodu.

2) Strzelanie o mistrzostwo nagrody dla wszystkich członków Towarzystw tut. obwodu.

Pkt. 2. Program.

W programie mieścić się będzie: 1) Zbiórka, 2) Pochód do kościoła na mszą św., 3) Defilada przed tablicą Nznanego Żołnierza, 4) Obiad, 5) Strzelanie, 6) Defilada przed p. Wojewodą, Generalicja i władzami zwiazku, 7) Rozdanie nagród, 8) Zakończenie, 9) Zabawa taneczna wieczorem. Dokładny program poda się Towarzystwmo jeszcze przed zawodami. Wspólny obiad bezpłatnie.

Pkt. 3. konferencje prezesów.

W celu omówienia szczegółowego planu odbyć się mających zawodów strzeleckich, jak niemniej i innych aktualnych spraw, odbędą się dn. 15. sierpnia br. konferencje prezesów tut. obwodu, a mianowicie: W Radzynie o godz. 10½ przed południem. Zbiórka u prezesa p. Kirsteina, gdzie stawić się mają prezesi Towarzystw z Okonina, Gruty, Boguszewa, Zielnowa, Radzyna, Rywałdu szlach., Wiewiórek i Dąbrówki król. W Łasinie o godz. 1 po południu w lokalu p. Szpitterowej (Hotelu pod Orłem) przy Rynku, dla Gardeja-Budy, Rogóźno-wieś, Rogóźno-zamek, Szembruk. Szynwałd, Jankowice, Łasin, Kr. Szonowo, Święte, Szczepanki, Słup, Świecie i Lisnowo. Dla Towarzystw w okolicy Grudziądza, Wielkiego Welcza i Dusocina wyznaczy się osobne posiedzenie w Grudziądzu. Na powyższe konferencje musi przybyć prezes, lub jego delegat z pełnomocnictwem. Prosimy pp. Prezesów o punktualne przybycie, gdyż zjeżdżający na konferencję członkowie Zarządu obwodowego mają czas bardzo ograniczony. Na wyżej wspomianych konferencjach Zarząd obwodowy zaproponuje pp. prezezom ofiarowanie przez każde Towarzystwo jednej nagrody na zawody strzeleckie, wzgl. gotówki na zakup nagrody w wysokości 10—50 zł. Pozatem winne Towarzystwa urządzić składkę pomiędzy obywatelstwem na pokrycie kosztów zawodów. Zarządy zastanowią się już teraz, jakie nagrody wzgl. jaką kwotę będą mogły na ten cel ofiarować i obdarzą prezesów pełnomocnictwem, by mogli na konferencji dać sprawozdanie lub doręczyć ofiary Zarządowi obwodowemu. Prezesi winni podać na konferencji w przybliżeniu ilość zawodników.

Pkt. 4. Cel zawodów.

Nie potrzebujemy chyba zwracać szczególnej uwagi na ważność zawodów strzeleckich i naszego święta powiatowego. Musimy stanąć w pokaźnej liczbie, nie tylko z tego względu że obecni będą pp. Wojewoda, Generałowie, Prezez Generalny i inni, lecz aby zadokumentować naszą żywotność wobec całego polskiego społeczeństwa tu na zachodnich kresach Rzeczypospolitej, której chcemi być obrońcami w każdem niebespieczeństwie, stale czuwać i pilnie baczyć na żamiary naszych łakomych sąsiadów. Odbyć się mające zawody strzeleckie mają właśnie wykazać naszą sprawność w tym kierunku.

Stawić się winni wobec tego wszyscy wojacy powiatu Grudziądzkiego: Zbiorowy wstanie czyn. zjednoczy naszą siły. Jednością naszą padnie wróg, tak nam dopomóż Bóg.

W O L N O Ś Ć.

(—) Wojak. sekretarz. (—) Baranowski prezes.

Z życia Towarzystw Powstańców i Wojaków.

Robakowo. Towarzystwo Powstańców i Wojaków w Robakowie obchodziło w niedzielę dnia 13. czerwca uroczystość poświęcenia sztandaru. Pogoda wyjątkowo przez cały dzień sprzyjała, dlatego też program przewidziany mógł być w zupełności wyzyskany. Około godziny 8 rano, zaczęły się gromadzić delegacje towarzystw i ludność okoliczna przed oberżą p. Westfalewskiego. Po krótkim odpoczynku i przywitaniu gości ruszył okazały pochód z nowym sztandarem do kościoła parafjalnego w Sarnowie. Aktu poświęcenia sztandaru dokonał czcigodny ks. proboszcz Latos, poczem zebrane tłumy wzięły udział w nabożeństwie kościelnem. Po powrocie z kościoła do oberży p. Westfalewskiego spożyto najpierw wspólny obiad, podczas którego kilkakrotnie wznoszono toasty na pomyślność miejscowego towarzystwa. Następnie przystąpiono do wbijania gwoździ pamiątkowych. Wbijanie gwoździ dokonali najpierw chrzestni sztandaru, poczem delegaci różnych towarzystw. Chrzestnymi sztandaru byli: Margrabina Zofja Csaky Pallavicini z Klęczkowa i pułkownik Karol Guilleame — dowódca 63. p. piechoty z Torunia, dalej Panie: Janina Grabińska z Gogolina, Adela Kurowska i Gertruda Hądzlikowa z Chełmna, Marja Główkowa z Grudziądza, Weronika Kozłowska i A. Ostrowska z Robakowa, oraz panowie: rotmistrz Śląski z Trzebcza, porucznik Koziorożec-Kwiatkowski, kapitan rez. Hądzlik, porucznik rez. Jagodziński i Matuszewski z Pniewitego. Po południu był koncert, a o 7 wieczorem przedstawienie amatorskie „Janko powstaniec“. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna, która w bardzo wesołym nastroju przeciągnęła się do samego rana. Wszystkim, którzy nam okazali życzliwość w tak dla nas pamiętnej uroczystości składamy jeszcze i tą drogą nasze najserdeczniejsze podziękowanie.

(Z uroczystości powyższej umieściliśmy w dziele ilustracyjnym „Strażnicy Bałtyckiej“ za lipiec 3 fotografje. — Redakcja Strażn. Bałt.)

Sólnówko. (Zebranie Tow. Pow. i Woj.) Zwyczajne miesięczne zebranie Tow. Pow. i Woj. odbyło się w dniu 27-go VI. rb. w lokalu drh. Kiełpińskiego. Zagaił druh prezes Koszowski w którym podkreślił konieczność ściślejszego trzymania się zasady punktualności i kompletnego stawiania się na zebrania, następnie podał do wiadomości porządek dzienny, który obejmował: 1) Ostatni protokół. 2) Referat o ogólnej działalności Tow. Pow. i Woj. na kresach zach. Polski. 3) Rozporządzenia i okólniki Okręgu. 4) Legitymacje i składki członkowskie. 5) Czapki i „Strażnica Bałtycka“. 6) Wolne wnioski z uchwałamy. 7) Zakończenie.

Powyższy porządek dzienny został jednogłośnie przyjęty. Protokół z ostatniego zebrania odczytał drh. sekretarz, poczem druh prezes Koszowski wygłosił referat o działalności Tow. Pow. i Woj., w którym podkreślił szybki i liczebny rozwój tej organizacji skupiającej dziś ogółem 40 000 wojaków polskich pod swoim sztandarem na terenach Pomorza Poznańskiego i Górnego Śląska. Następnie odczytano ze „Strażnicy Bałtyckiej“ najważniejsze rozporządzenia i okólniki. Skarbnik druh Antoni Igliński rozsprzedawał legitymacje członkowskie i ściągał zaległe składki, przyczem stwierdził brak poczucia obowiązku i punktualności przy uiszczaniu należnych wpłat do towarzystwa. Druh prezes Koszowski **rozdawał do czytania świeże numery „Strażnicy Bałtyckiej“, przyczem zachęcał do abonowania tego pisma,** równocześnie większość obecnych postanowiła zakupić czapki wojackie.

W wolnych wnioskach zwolniono na własne życzenie druha Wesołowskiego z obowiązków sekretarza i wybrano na jego miejsce nowego sekretarza w osobie druha Dyonizego Żurka, który równocześnie pozostaje wice-komendantem w towarzystwie. Następnie postanowiono w niedzielę dnia 4-go lipca r. b. jako w dniu 150-letniej r o c z n i c y niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki jako przyjaciółki Polski odpowiedni obchód połączony z zabawą wojacką. Apelem do gorliwszego działania młodzieży wojackiej zakończono zebranie hasłem „Wolność“!

ŚWIECIE. (Zawody strzeleckie.) Swe tegoroczne zawody strzeleckie obchodziło miejscowe Towarzystwo Powstańców i Wojaków w niedzielę dnia 11 lipca, przy bardzo pięknej pogodzie. O godz. 8 rano odbyła się zbiórka Wojaków przed lokalem p. Popławskiego, gdzie na czele z p. komendantem Chruścińskim nastąpił odmarsz do strzelnicy wojskowej w Dzikach. Strzelaniem kierował przybyły specjalnie instruktor z P.K.U. Grudziądz. Strzelanie przeciągło się do godziny 17. Komendant p. Chruściński podał wynik strzelania, który był ogólnie dobry, zaś prezes Donarski wygłosił piękną przemowę, zachęcając Wojaków do zgodnej, wytrwałej, obfitej pracy, ubolewając, że towarzystwo liczy 250 członków, a około 90 przybyło tylko do strzelania. Trzykrotnym okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i jej Prezydenta zakończył druh prezes przemówienie, poczem nastąpił odmarsz do lokalu p. Popławskiego, gdzie odbyła się skromna zabawa taneczna, podczas której przystąpił komendant p. Chruściński do wręczenia podarków (nagród strzeleckich), które ufundowano przez druhów miejscowego towarzystwa. Wynik strzelania był następujący: I. strzelec p. Franciszek Piasecki 54 p., II. p. Makowski Julian, 53 p., oprócz powyższych nagród otrzymają dwaj najlepsi strzelcy nagrody od Zarządu Okręg. w Grudziądzu, w postaci medali i dyplomów.

TORUŃ. (Zebranie Tow. Pow. i Woj.) Dnia 2 lipca odbyło się zebranie tutejszego Tow. Pow. i Wojaków, które zagaił prezes o godz. 3.48 hasłem „Wolność!“. Po podaniu do wiadomości porządku obrad, odczytał drh. sekretarz protokół z ostatniego zebrania, poczem referował prezes o przygotowaniach do zabawy. Wybrano członków poszczególnych komisyj: do strzelania drh. Lemke, Garstecki, Borkowski. Pawlikowski i Zieliński; rzucanie piłkami: Szramowski i Wolski; koło szczęścia: Karczewski, Kawa i Grzymski. W wolnych głosach przemawiał drh. Lipiński. Po przyjęciu kilku nowych członków zamknięto zebranie o godz 9-tej. Na koniec odśpiewano Rotę. Obecnych było 98 członków.

CZERSK ŚWIECKI. (Zawody strzelecki.) Pomimo biernego zachowania się pewnej liczby tutejszego obywatelstwa, rozwija się tutejsze Towarzystwo Pow. i Wojaków przy intensywnej pracy obecnego Zarządu. Dowodem ruchliwości Zarządu jest obchód 3-go Maja, który wypadł wspaniale pomimo, że pogoda nie dopisywała.

Doroczne zawody strzeleckie odbyły się dnia 20 czerwca. Najlepszym strzelcem został drh. Ignacy Fryszka, wojak, liczący 52 lata, który był uczestnikiem wojny światowej przez cały czas jej trwania. Jest to zaszczyt dla naszego Towarzystwa, że członek w takim wieku mógł osiągnąć 58 punktów. Reszta członków przy strzelaniu dała wyniki dobre. Dodać wypada, iż Towarzystwo posiada własną strzelnicę i plac sportowy.

Z życia Tow. Powstańców i Wojaków na Kaszubach.

DZIEMIANY, pow. kościerski. (**Uroczystość poświęcenia sztandaru Towarzystwa Powstańców i Wojaków im. Gen. Józefa Hallera.**) Niedziela dnia 11 lipca była dniem pięknej uroczystości dla naszej cichej wioski, parafji i okolicy; uroczystość, jakiej nasza wioska i niedługo powstała parafja nie miała i mieć nie będzie. W dnu tym obchodzono uroczystość poświęcenia sztandaru Towarzystwa Pow. i Wojaków im. Gen. Józefa Hallera. Wioska cała przybrała się w szatę iście godową. Aż 7 bram głównych, z tych najwspanialsza przy domu prezesa hon. Tow. druha Górnowicza i trzy bramy boczne, razem 10 bram triumfalnych witało gości. Już wieczorem w przededniu uroczystości capstrzyk przy dźwiękach orkiestry 64 pp. z Grudziądza skoncentrował publiczność na głównej ulicy wioski. Ranna pobudka „Kiedy ranne wstają zorze" z wierzy kościoła parafjalnego dała sygnał do wywieszenia chorągwi. O 6,30 razem przybywającemi pociągami z obu stron przybyły liczne towarzystwa ze sztandarami i goście zamiejscowi, których zarząd tutejszego towarzystwa przyjął na dworcu i wprowadził na rynek, skąd się rozeszli. W międzyczasie, dla ubawienia gości, pokazał nadzwyczajny swój program druh Łukowicz z Przymuszewa i to podług planu sytuacyjnego: Dziemiany są oblężone przez nieprzyjaciela z dwóch stron, główne siły wroga podchodzą z strony Kościerzyny ku naszej wiosce, skąd wysłano naprzeciw nasze wojska do odparcia wroga. Dowódca druh Łukowicz na alarm zorganizował przeważnie towarzystwo młodzieży z kilku wojakami jako instruktorami i z orkiestrą na czele ruszył pochód z różnokolorowemi flagami, markierującemi co do koloru rodzaj broni, z kilku wozami jako tabor (i kantyny nie brakło), pospiesznie przez wioskę szosą w stronę Kościerzyny, rozstawiając posterunki na wszystkie strony naprzeciw nieprzyjaciela. Ten obraz udał się nadzwyczaj dobrze i wywołał owację gości. Polecalibyśmy podobny plan do włączenia w program przy uroczystościach wojackich.

O 9,30 zbiórka towarzystw na rynku, skąd przy dźwiękach orkiestry wyruszono do kościoła parafjalnego, gdzie podczas nabożeństwa przez miejscowego ks. prob. Podlaszewskiego, po tegoż przemówieniu na temat „Bóg i Ojczyzna" odbyło się poświęcenie sztandaru. Chrzestnemi byli pp. Komendant Pow. Pol. P. Wójt z małżonką, nadleśniczy państw. Bosakowski, Górnowicz z małżonką i Synal. Paweł. Nieobecni chrzestni pp. Maciej hr. Mielżyński z małżonką i Starosta kościerski Kowalski z małżonką.

Po poświęceniu sztandaru, z kościoła ruszył pochód na rynek, gdzie się towarzystwa ustawiły podług porządku. Całością dowodził i komendę sprawował por. Kamieński, P. W. Chojnice. Wojsko było reprezentowane przez pana pułk. Remizowskiego, of. P. W. Grudziądz, w zastępstwie gen. Łodosia, starostę kościerskiego zastępował kom. Pol. Państw. Wójt, Okręg reprezentował skarbnik p. Szalewski. Przybyły tow. Powst. i Wojaków z sztandarami: Chojnice, Lipusz, Brusy, Kosobudy i Wiele i Sokół z Lipusza, delegacje tow. Karsin, Trzebuń i Lesno. Główny raport zdał miejscowy prezes drh. Górnowicz p. pułk. Remizowskiemu. Poczem miejscowy prezes przywitał gości i wygłosił dłuższą przemowę, zakończoną okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej Polskiej. Następnie zabrał głos p. pułk.Remizowski i wręczył miejscowemu prezesowi sztandar, który klęcząc go odebrał i wręczył następnie chorążemu, poczem złożyło tow. przysięgę na nowo poświęcony sztandar, którą odebrał miejscowy prezes.

Przystąpiono do wbijania gwoździ pamiątkowych, które ofiarowali: Starosta Kowalski, komend. P. P. Wójt, nadleśniczy Bosakowski, prezes towarzystwa i chrzestni Górnowicz z żoną, towarzystwa: Puck, Chojnice, Lipusz, Brusy, Kosobudy, Wiele, 100 zł. na gwóźdź pamiątkowy Konstanty Bniński (Dobczyn-Poznań), 2 gwoździe będą ofiarowane później. W imieniu chrzestnnych przemówił nadleśn. Bosakowski, przemówieniu poszczególnych delegacji podczas ceremonji przeszkodził deszcz, tak iż ceremoje musiano skrócić. Potem nastąpiła defilada przed nowo poświęconym sztandarem pod główną komendą porucznika Kamieńskiego. Podczas wspólnego obiadu, przygotowanego przez druha Szopińskiego, który zajadano z dobrym humorem pod gołem niebem, na przygotowanych stołach i ławach, zielenią okrytego boiska, nie dano się przeszkadzać przez malutki deszczyk. Podczas obiadu odczytał miejscowy prezes nadeszłe w dużej ilości życzenia listowne i telegraficzne, między innemi od p. Wojewody Pomorskego dr. Wachowiaka i od „Strażnicy Bałtyckiej". Po obiedzie wyruszono do pobliskiego lasu nad jezioro Rzuno, a że niebo zlitowało się nad nami i rozjaśniło swe oblicze, to tem lepiej bawiono się w lesie, i przy kole szczęścia i strzelbie powietrznej.

Wieczorem na przepełnionej sali druha Eichmana odegrał zespoł amatorski tow. obraz sceniczny „Gdy zabrzmią trąby Chrobrego". Amatorzy z swych ról się dobrze wywiązali, szczególnie Szulcówna i jej bracia. Potem pokazano żywy obraz z deklamacją ku uczczeniu zmartwychwstania Polski, deklamowała bardzo dobrze jako anioł wolności Górnowiczówna. Po teatrze bawiono się na tańcach na dwóch salach aż do rana.

Dziękujemy wszystkim dostojnym gościom, wszystkiem towarzystwom, którzy nas zaszczycili i tem samem naszą uroczystość uświetnili. Dziękujemy firmie Przemysł Drzewny, Dziemiany (wł. Konstanty Bniński, Dobczyn-Poznań), za łaskawie nam oddane deski i materjał do bram, stołów i ławek, których dzięki temu bardzo obficie mogliśmy postawić.

Dziękujemy wszystkim tym, którzy rękę przyłożyli do upiększenia naszej wioski, czem pokazali, że posiadają ducha rozumiejącego znaczenie naszej uroczystości, lecz jak zawsze i wszędzie, byli to i są zawsze ci sami, bo tych, co się zdala obojętnie przyglądali, było o wiele więcej, lecz nie chcemy się dzisiaj o tem rozwodzić. Fotograf, chociaż na czas zamówiony, zawiódł nas, odmówiwszy na ostatnią minutę przed uroczystością, tak że od uroczystości nie posiadamy zdjęć. Skonstatować musimy, że uroczystość dzięki zabiegom prezesa hon. i i tow. druha Górnowicza i temuż kilka chętnych rąk i głów udała się na nasze stosunki bardzo dobrze.

Stara Kiszewa. Miesięczne zebranie lipcowe zagaił druh prezes ppor. rez. Kaszubowski dnia 18. 7. br., o godz. 5 po poł hasłem „Czołem", podając obszerny porządek dzienny do wiadomości Członkowie stawili się dosyć licznie w przepisowym ubraniu. Dyskusja była bardzo ożywiona. Uchwalono jednorazową zapomogę Macierzy Polskiej w Gdańsku w wysokości 10 gr. od członka. Kwotę wysłano do Okręgu w Kartuzach. Delegatem na Zjazd Okręgowy w Kartuzach wybrano druha prezesa. Na poświęcenia sztandaru w Gdańsku i Pucku uchwalono wysłać telegramy kościuszkowskie. W towarzystwie odczuwa się brak własnej strzelnicy. Budowę jej uskuteczni się jesienią br. przy torze kolejowym Czersk—Liniewo na gruncie p. Gotuńskiego. Następne ostre strzelanie odbędzie się jeszcze w strzelnicy Stare Polaszki, dnia 8. 8. br. Wyjazd furmankami, które dostarczą druhowie Łąski i Bałachowski 15. 8. br. przypada rocznica poświęcenia sztandaru tutejszego towarzystwa. Uchwalono urządzić w tym dniu zabawę w ogrodzie druha Banacha. Do Komitetu wybrano druhów: Wierzba Leon, Wąc Bolesław i Kamiński Aleks. Prezes wygłosił następnie odczyt: Wojna na morzu w przyszłości. W wolnych głosach udzielił druh prezes różne wskazówki. Wyłoniła się myśl utworzenia samodzielnego tow. Powst. i Woj. w Konarzynach, ponieważ członkowie mają zbyt daleką drogę, wobec tego nie mogą regularnie uczęszczać na zebrania. Termin ustalono na 26. września br.

Po odśpiewaniu jednej zwrotki „Boże, coś Polskę" zamknięto zebranie o godz. 7-ej hasłem „Wolność"!

Łebcz, pow. pucki. Jedno z najmłodszych Towarzystw Wojackich w powiecie puckim, jest Tow. Pow. i Wojaków w Łebczu. Dowodem ruchliwości Towarzystwa było ostre strzelanie, urządzone w dzień powszedni. Pogoda zdawała urągać się temu, lecz nasi wojacy, nie patrząc na deszcz, powiedzieli, że dla żołnierza niema słoty, mrozu i głodu, i pospieszyli na placówkę, gdzie pod kierownictwem sierżanta, p. Kuźmińskiego, podoficera instrukcyjnego z Pucka i druha Jana Kopickiego, dali bardzo dobry wynik strzelania, za co podejmowani byli przez druha prezesa Szukalskiego z Dany i brata jego z Lisewa gościnnie i po obywatelsku, w oberży druha Górskiego.

Wieczorem wojacy udali się do szkoły, gdzie dzieci szkolne odegrały bardzo pięknie fantastyczny pod tytułem: „Kwiat paproci". Dano pierwszą nagrodę druhowi Janowi Dettlaffowi, a drugą Teodorowi Gafce, obydwaj z Łebczu.

Łebcz, pow. pucki.

„Ścięcie kani“. Wznowiona i uzupełniona przez p. Tarnowskiego, kierownika szkoły miejscowej, tradycyjna zabawa na Kaszubach „Ścinania kani“ cieszy się większem zainteresowaniem i powodzeniem. Po raz pierwszy od lat 30 odegrano ją dnia 5 lipca roku zeszłego w Osłaninie, w pięknej i malowniczej miejscowości naszego wybrzeża, a obecnie dnia 27 czerwca rb. widzieliśmy ją w Łebczu. „Ścięcie kani“ należy do zabaw ludowych z okresu świętego Jana. Dawnemi czasy nie było wioski na Kaszubach, gdzieby nie grano „Kani“. Ludzie starsi doskonale pamiętają „Kanię“ i wiele o niej powiedzieć mogą. Charakteryzuje ona Kaszubę, który przez długoletnią niewolę skaził język ojczysty, lecz nie zatracił go. „Ścięcie kani“ polega na tem, że młodzież wiejska, płci męskiej, umawia się z sobą co do roli, w jakiej ma występować i wybiera sobie dziewczęta. Dziewczęta przygotowują ubranie dla swych partnerów według gustu i własnej wyobraźni.

Stąd powstają najróżnorodniejsze stroje co do gustu i barwy. Widowisko odbywaa się na wolnem powietrzu. W dzień oznaczony zbierają się wszyscy na miejsce określone. Tam rozpoczyna się śpiew dziewcząt, do których przyłączają się chłopcy, tworząc koło, pośród którego łowczy przywiązuje kanię do słupa. Śpiew zastosowany do sztuki. W czasie ostatniej zwrotki podjeżdża kat na koniu. Amatorzy stają w półkolu, a sołtys przemawia z miejsca wzniesionego do zebranych i zaprasza dziewczęta do ciągnienia losów, znajdujących się w urnie. Tu dopiero następuje rozstrzygnięcie właściwych ról dla dziewcząt. Każda panna podaje wyciągnięty los staroście, który wszystkim ogłasza, jakiego ona sobie „męża“ wybrała. Najwięcej śmiechu powstaje z „żony rakarza“ — oprawcy. Każdy chroni się przed tem jak może, lecz jedna z nich los taki dostanie.

Po dokonaniu wyborów, mężowie wypowiadają przymioty swych „żon“ i następuje polonez i śpiewy. Akt drugi zawiera oskarżenie „kani“ i skazanie jej na śmierć. Kat, siedzący na koniu, jednym zamachem szabli stara się ściąć głowę kani, aby nie narazić się na śmiech i sromotę. W razie udanym, wszyscy witają go hucznemi oklaskami, poczem rozpoczyna się wesoła zabawa. Całość ujęta dość zręcznie i daje smak sztuki ludowej, która na otwartem polu robi bardzo miłe wrażenie. Ostatnie widowisko „Ścięcia kani“ ściągnęło niezliczone tłumy. (Fotografję z powyższej zabawy umieściliśmy w dziale ilustracyjnym. — Red.)

Zawiadomienie.

„Pod znakiem Gryfa“. Nakładem p. Franciszka Ziółkowskiego w Łążynie powiat Toruński wyszła świeżo z druku książka powieściowa Sambora (ś. p. porucznika Czesława Ziółkowskiego, syna ziemi pomorskiej) p. t. „Pod znakiem Gryfa“. Jest to opowiadanie z czasów ostatnich walk o wolność, w którem opisuje autor głównie Pomorze i Pomorzan.

Książka „Pod znakiem Gryfa“ winna znajdować się w bibljotece każdego Polaka kochającego Pomorze, a szczególnie członków organizacyj Przysposobienia Wojskowego. Przedewszystkiem nie powinno jej braknąć w bibljotekach Towarzystw Powstańców i Wojaków. Książka obejmuje 48 stron druku i posiada kilkanaście obrazków. Cena wynosi 90 groszy. Przy zbiorowem zamówieniu odpowiedni rabat. Zamówienia przyjmuje: Franciszek Ziółkowski w Łążynie powiat Toruński lub Wydawnictwo „Strażnicy Bałtyckiej“ w Grudziądzu, oraz wszyskie polskie księgarnie.

Z ruchu wydawniczego.

Wyszedł z druku pierwszy i drugi numer „MUZYKA WOJSKOWEGO“ dwutygodnika, poświęconego kulturze muzycznej w armji polskiej. Nasza literatura fachowo-muzyczna zostaje przez czasopismo to ogromnie wzbogaconą: po pierwsze wypełnia ono dotkliwie odczuwać dający się brak podobnego wydawnictwa jako propagatora muzyki wśród wojska, po drugie mając zapewnioną współpracę w tej dziedzinie najwybitniejszych fachowców — daje dwutygodnik ten całkowitą gwarancję wysokiego poziomu artystycznego.

Spodziewać się należy, że „MUZYK WOJSKOWY“ znajdzie szerokie rozpowszechnienie wśród sfer wojskowych. Redaktorem naczelnym jest kapelmistrz Eugenjusz Dawidowicz. Siedziba wydawnictwa — Grudziądz.

Odpowiedzi Redakcji

Tow. Powst. i Wojaków Rojewo pow. Inowrocławski. Pismo Wasze nadeszło już po wydrukowaniu numeru za lipiec, więc nie mogło zostać umieszczone. Dla numeru sierpniowego nie jest już aktualne. Nadeślijcie sprawozdanie z uroczystości poświęcenia sztandaru najpóźniej do 25. b. m.

Tow. Powst. i Wojaków Wałdowo Szlach. pow. Chełmiński. Sprawozdanie Wasze z uroczystości poświęcenia sztandaru nadeszło dnia 5 sierpnia, to jest po oddaniu numeru niniejszego do druku. Umieścimy bez skróceń w następnym numerze.

Od Wydawnictwa

Przesłanie opłat za prenumeratę. Prawie w każdym numerze naszego czasopisma zwracamy się do naszych abonentów o nadesłanie nam zaległej i bieżącej prenumeraty, a pomimo tego niejedni Abonenci (a przedewszystkiem skarbnicy Tow. Pow. i Wojaków), nie nadsyłają należnych nam opłat. Tego rodzaju opieszałość hamuje należytą pracę, a w dodatku naraża nas na zaciąganie pożyczek bankowych i płacenie procentów. Prosimy wobec tego serdecznie PP. Abonentów, zalegających z opłatą za prenumeratę, aby niezwłocznie przekazali nam pieniądze, a w przyszłości nie pozwolili się monitować. Od punktualnego nadsyłania pieniędzy zależy punktualne wydawanie czasopisma.

Koniec części redakcyjnej.

Wydawca: Zarząd Okręgowy Tow. Powstańców i Wojaków w Grudziądzu.
Redaktor odpowiedz. Tad. Ziółkowski w Grudziądzu

Druk. Zakładów Graf. W. Kulerskiego w Grudziądzu



POD ZNAKIEM GRYFA

Pod powyższym tytułem ukazała się książka powieściowa Sambora (ś. p. porucznika Czesława Ziółkowskiego, syna ziemi pomorskiej). Jest to opowiadanie z czasów ostatnich walk o wolność, w którem autor głównie opisuje Pomorze i Pomorzan. Książka obejmuje 48 stron druku i posiada kilkanaście obrazków. Cena 90 gr. Zamówienia przyjmuje Franciszek Ziółkowski - Łażyn, pow. Toruński i Wydawnictwo „Strażnicy Bałtyckiej“ w Grudziądzu. Książka „Pod znakiem Gryfa“ winna znajdować się w bibljotece każdego Polaka kochającego Pomorze, a przedewszystkiem nie powinno jej braknąć w bibljotekach Towarzystw Powstańców i Wojaków.

